Ewa Gaczoł

Fotografie związane z placem Szczepańskim w zbiorach Działu Fotografii Krakowskiej Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, część 1

Zbiory fotograficzne dotyczące placu Szczepańskiego zgromadzone w Dziale Fotografii Krakowskiej Muzeum Historycznego Miasta Krakowa nie są obfite. Być może przyczyniły się do tego zarówno stosunkowo krótka historia tego położonego nieopodal Rynku Głównego placu, jak i brak szczególnie ekscytujących wydarzeń związanych z tym miejscem. Ten powstały na początku XIX wieku plac przez większą część swoich dziejów pełnił rolę targowiska, by po II wojnie światowej stać się na kilkadziesiąt lat miejskim parkingiem. Plac otoczony był niskimi domami i dość długo nie było tu ciekawych budowli, poza gmachem teatru. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku zabudowa przeszła metamorfozę, w wyniku której powstała ciekawa mieszanka stylów. Większość posiadanych przez Muzeum fotografii i negatywów pochodzi z tego właśnie okresu. Przeważnie są to widoki ogólne, ponieważ plac często stanowi tło dla rozgrywających się tu wydarzeń. Spora część zbioru to obiekty przedstawiające Pałac Sztuki i odbywające się w nim wystawy. Inne budynki nie posiadają tak bogatej dokumentacji[1]. Najstarsze wizerunki pochodzą z zakładu fotograficznego należącego do rodziny Kriegerów. Zdjęcia z okresu dwudziestolecia międzywojennego zostały wykonane przez fotografów Agencji Fotograficznej „Światowid", należącej do potężnego koncernu prasowego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego". Widoki placu Szczepańskiego z lat po II wojnie światowej są przeważnie autorstwa Henryka Hermanowicza i Leszka Jesionkowskiego. Duża grupa posiadanych obiektów pochodzi z zasobów dawnego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, a część to zdjęcia amatorskie, nieposiadające sygnatur. W tekście omówiono zarówno fotografie przedstawiające widoki placu i otaczających go budowli, jak i rozgrywające się tu wydarzenia, wnętrza niektórych gmachów oraz sylwetki kilku mieszkańców.

Od placu targowego po parking

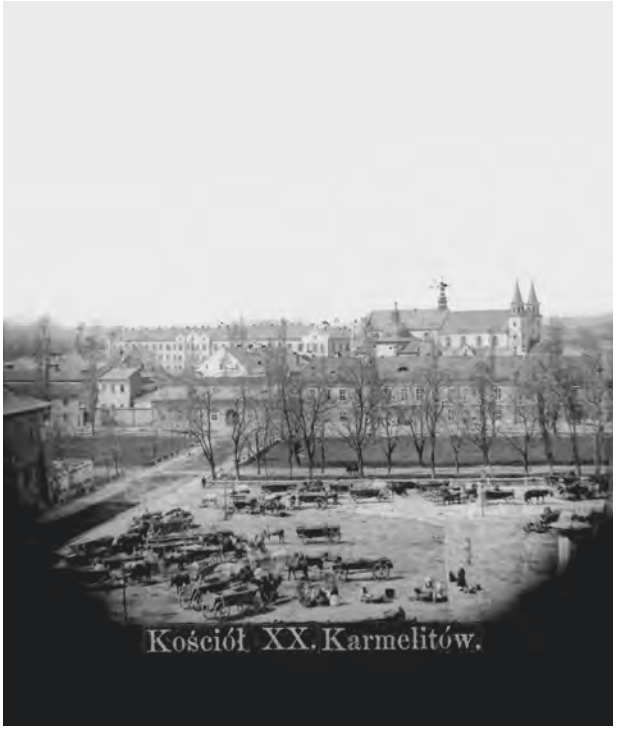
Jeszcze na początku XIX wieku teren obecnego placu Szczepańskiego był dość gęsto zabudowany. Znajdował się tu parafialny kościół św. Szczepana z cmentarzem, niewielka kaplica św. św. Macieja i Mateusza oraz zespół klasztoru i kolegium Jezuitów. Budynki te już od jakiegoś czasu popadały w ruinę, dlatego parafię w 1797 roku przeniesiono do kościoła Karmelitów na Piasku. Na przełomie XVIII i XIX wieku Kraków po latach wojen i okupacji był miastem wyniszczonym, wyczerpanym gospodarczo, wiele domów i budynków publicznych było zrujnowanych. Po wcieleniu do Austrii nowe władze, reprezentujące oświecony absolutyzm, dążyły do uporządkowania miasta. Jednak na konserwację zniszczonych budowli brakowało funduszy, dlatego zapadła decyzja o ich rozbiórce. W jej wyniku wyburzono też kościół św. Szczepana (1802) i sąsiednie budynki. Powstał plac nazywany od początku Szczepańskim. Kilka lat później stał się on widownią historycznych wydarzeń, które doprowadziły do zmiany nazwy. W 1809 roku Kraków w imieniu cesarza Francuzów zajął książę Józef Poniatowski, a na początku następnego roku miasto zostało formalnie przyłączone do Księstwa Warszawskiego. W tym samym roku zorganizowana została Gwardia Narodowa, złożona z kupców i rzemieślników. Miejscem ćwiczeń tej formacji stał się plac Szczepański, tu także dokonano pierwszego przeglądu. Na pamiątkę tego wydarzenia nadano mu nazwę placu Gwardii Narodowej[2].

W 1812 roku planowano wznieść tutaj monument upamiętniający walkę żołnierza polskiego w wojnach napoleońskich, poczynając od Legionów Dąbrowskiego. Autorem projektu pomnika, który miał być zarazem studnią publiczną, był Sebastian Sierakowski[3]. Jednak upadek Napoleona zniweczył te plany i projektu nie zrealizowano. Kilka lat później znowu pomyślano o placu jako miejscu, na którym stanie obelisk – tym razem Tadeusza Kościuszki. Jeszcze przed sprowadzeniem do Krakowa zwłok zmarłego w Solurze Naczelnika Senat Wolnego Miasta Krakowa zwrócił się do Uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o nadesłanie

[1] W artykule pominięto fotografie znajdujące się w kolekcji oddziału teatralnego Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

[2] Na pamiątkę tego wydarzenia umieszczono na fasadzie kamienicy Szołayskich przy pl. Szczepańskim 9 tablicę z czarnego marmuru z wyrytym na niej napisem: „Plac Gwardyi Narodowey ogłoszony dnia 3-go sierpnia 1811 roku".

[3] Miedzioryt z projektem pomnika znajduje się w kolekcji grafiki Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-660/VIII.



Widok placu Szczepańskiego z Plantami, 1865–1870, fot. Ignacy Krieger; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-7146/K

projektów monumentu. I tym razem projektodawcą był Sebastian Sierakowski, który przygotował dwa warianty pomnika – „polski" i „międzynarodowy"[4], a za miejsce najbardziej odpowiednie uznał plac Gwardii Narodowej. Zwyciężyła jednak idea usypania mogiły na wzór kopców Krakusa i Wandy. Również w tym wydarzeniu miał plac Szczepański swój niewielki epizod. W kwietniu 1821 roku, kiedy po przerwie zimowej zamierzano przystąpić do dalszych prac przy sypaniu kopca, Komitet Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki zwrócił się do wójtów gmin Wolnego Miasta Krakowa, by wezwali ochotników. Stawić się mieli z łopatami na plac Gwardii Narodowej „celem udania się w całym orszaku na górę Św. Bronisławy"[5]. Tak więc na placu nie stanął żaden pomnik, a pierwsza w mieście nazwa nadana urzędowo nie utrzymała się długo, powróciła poprzednia, używana potocznie od początku istnienia – plac Szczepański, zaś jego przeznaczeniem na wiele lat pozostała rola targowiska.

Dwa najstarsze fotograficzne widoki przedstawiające plac Szczepański, jakie znajdują się w posiadaniu naszego Muzeum, zostały wykonane w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku przez Ignacego Kriegera, którego atelier znajdowało się nieopodal, bo na rogu Rynku Głównego 42 i ulicy św. Jana. Niewielkie szklane klisze kolodionowe[6] trafiły do naszych zbiorów w 1967 roku, przekazane wraz z całym kilkutysięcznym zbiorem klisz z zakładu Kriegerów[7] przez Akademię Sztuk Pięknych, i stanowią obecnie najcenniejszą, unikatową część muzealnej kolekcji. Zakład założony przez Ignacego Kriegera (1817–1889), który w 1860 roku osiedlił się w Krakowie, przetrwał ponad pół wieku. Fotograf ten nie poprzestał na sprawdzonym, tradycyjnym portrecie atelierowym, uznanie za życia, a poczesne miejsce w historii fotografii polskiej zyskał dzięki zdjęciom Krakowa, które powielał w dużych nakładach. Jego nazwisko stało się synonimem fotograficznych widoków naszego miasta drugiej połowy XIX wieku. Zakład posiadał spisy i albumy – katalogi oferowanych do sprzedaży krajowidoków, odpowiedników dzisiejszych widokówek. Zdjęcia zaopatrzone były w numery, by można je było odszukać w katalogu i zamówić.

Po śmierci Ignacego Kriegera atelier prowadzone było przez jego syna Natana (1844–1903), a następnie córkę Amalię (1846–1928), a firma do końca istnienia zachowała w nazwie imię założyciela. W 1926 roku sędziwa ostatnia właścicielka ofiarowała cały zbiór klisz szklanych oraz wyposażenie pracowni Gminie Miasta Krakowa. Ten cenny dar umieszczono w Muzeum Przemysłowym, które niestety po II wojnie światowej zostało rozwiązane, a jego zbiory trafiły do kilku placówek. W ten sposób kolekcja szklanych klisz znalazła się w posiadaniu Biblioteki Akademii Sztuk Pięknych i stąd została przekazana do naszego Muzeum.

Pierwsze z wykonanych przez Ignacego Kriegera ujęcie ukazuje głównie centralną część placu Szczepańskiego, ale nie on miał tu być bohaterem. Widok został wykonany z ptasiej perspektywy, z dachu jednej z kamienic, prawdopodobnie Szołayskich, i podpisany przez autora: „Kościół XX. Karmelitów", bo właśnie ta budowla znajduje się w głębi ujęcia na jednym z kolejnych planów[8]. Na pierwszym planie widnieje spora część placu, na którym z lewej strony i dalej, bliżej linii Plant, stoją furmanki, natomiast w centrum rozłożyło się już kilka kobiet z towarem na sprzedaż. Fotografia została wykonana prawdopodobnie wczesnym rankiem; była to ulubiona pora Kriegera, bowiem poranki gwarantowały fotografowi niewielką liczbę przechodniów. Jego fotografie z widokami miasta najczęściej pozbawione są ludzkich postaci, ponieważ długi czas naświetlania uniemożliwiał uchwycenie obiektów będących w ruchu. Na zdjęciach pojawiały się wtedy poruszone, nieostre, rozmazane sylwetki. Dlatego też Kriegerowie, starając się unikać owych tzw. duchów, wychodzili fotografować miasto bardzo wcześnie rano, gdy na ulicach było jeszcze pusto, czasami zaś usuwali mechanicznie rozmazane postaci z negatywów. Najwyraźniej jednak handlujący na placu wieśniacy i ogrodnicy z okolic Krakowa pojawiali się dość wcześnie i stąd na kliszy znalazły się furmanki, brak jednak jeszcze kupujących.

Z prawej strony u dołu kliszy, tam gdzie kolodion zastygł w charakterystyczne fale, widoczna jest częściowo typowa obudowa studni. Opisał ją dokładnie Stanisław

[4] Lubicz-Pachoński J.: *Kościuszko w Krakowie. Miejsca i ważniejsze pamiątki związane z pobytem i kultem*. Kraków 1952, s. 112.
[5] Bartel W.M.: O Kościuszce i o jego spotkaniach z Krakowem. W: *Kościuszce w hołdzie*. Red. M. Rokosz. Kraków 1994, s. 84.
[6] Pierwsza o wymiarach 8,7 na 11,3 cm, druga 13,1 na 10,2 cm.
[7] Kwiatkowska T., Malik A.: *Zespół negatywów szklanych z zakładu fotograficznego rodziny Kriegerów w posiadaniu Muzeum Historycznego miasta Krakowa*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 1984, z. 11, s. 51–69.
[8] Malik A.: *Plac Szczepański wczoraj i dziś*. „Rocznik Krakowski" 1986, t. 52, s. 119–122.

Broniewski w historyjce o niefortunnej przygodzie aktora Ferdynanda Feldmana zamieszkałego przy placu Szczepańskim: „musiało to być w najbliższym sąsiedztwie wielkiej studni, którą można oglądać jeszcze na starych fotografiach Kriegera. Studni takich było w śródmieściu kilka, między innymi koło kościoła św. Wojciecha, druga po przekątnej Rynku w miejscu obecnego postoju taksówek. W owych czasach były to postoje dorożek, których właściciele zwani z wiedeńska »fiakrami« nie tylko poili tu konie, lecz również myli i czyścili swe wehikuły, wracając z każdego kursu w stanie nie mniej zabłoconym i zakurzonym jak dzisiejsze taksówki. Temu więc celowi służyły owe wysokie pompy o długiej wygiętej dźwigni, zakończonej ciężką żelazną kulą. Cała pompa oszalowana była drewnianą obudową, zwężającą się ku górze i zakończoną drewnianym daszkiem”[9].

Z lewej strony ujęcia widoczna jest częściowo jedna ze stojących przy placu kamienic, piętrowa kamienica pod nr. 3, która zachowała się do dzisiaj w niemal niezmienionej formie. To właśnie o niej pisał Bolesław Drobner (1883–1968), chemik i publicysta, znany działacz socjalistyczny: „Przyszedłem na świat przy placu Szczepańskim w jednopiętrowym domu, który do dnia dzisiejszego jeszcze stoi obok »krakowskich drapaczy chmur«. Dom ten nabył od prof. Karola Kremera wybitny powstaniec Michał Ostaszewski-Barański, od niego zaś moi rodzice”[10]. W dalszej części tego tekstu Drobner wspominał: „kramy drewniane, w których Żydzi sprzedawali garnki gliniane, sznury i sznurki, drut, osełki, sól kamienną w blokach po 10 kg, sól »bydlęcą«, drzewny węgiel, blachę, popielniki blaszane, itd.” oraz „cztery rzędy kramów otwartych, w których sprzedawano piękne chustki krakowskie, trzewiki, buty, ubrania męskie, a obok nich chleb prądnicki. Były też »polowe kuchnie«, w których sprzedawano i zupy gęste, i kiełbasę gorącą, i bigos. Wśród tych kramów chodziłem już jako czteroletni chłopiec, sam, bez opieki. Nikt tam nie zrobiłby mi krzywdy”[11].

Drugie ujęcie wykonane zostało od strony wylotu ulicy św. Tomasza i przedstawia południowo-wschodnią część placu, zamkniętą gmachem Starego Teatru i kamienicą pod nr. 2. Tym razem fotograf uwiecznił na kliszy także sporą grupę ludzi – przybyłych na targ przekupniów. Byli to głównie włościanie z Krowodrzy, Łobzowa, Czarnej i Nowej Wsi, o których Oskar Kolberg napisał, że „znani są pod nazwą Ogrodników, stąd, iż ich prawie jedynym zatrudnieniem jest ogrodnictwo, a wyłącznie warzywne”[12]. Na płycie placu rozsiadły się kobiety, rozkładając swój towar na ławach lub bezpośrednio na trotuarze. Na pierwszym planie na ławach widoczne są spore bochny chleba, dopiero dalej rozłożone są kosze, worki, drewniane cebrzyki i fasy z towarem, a w głębi furmanki. Fotografia wykonana jednak została stosunkowo wcześnie, ponieważ: „Kupujących jeszcze mało, bo zwykle o tej porze zaopatruje się w żywność tylko najbiedniejsza klasa przedmieść lub skrzętne i oszczędne gosposie, mające wielu domowników, przybywają nakupić zielenin i warzyw”[13].

Krakowiacy z okolicznych wiosek przybywali na targ w barwnych regionalnych strojach. Bolesław Drobner wspominał: „Widziałem tam ludzi »z bliska«: chłopów siermiężnych w białych kierezjach, jakie dziś oglądamy tylko na scenie teatralnej, chłopców w krakuskach, robotników miejskich, wiejskie kobiety w czepkach, we wspaniałych fartuchach (…)”[14]. I właśnie takiego chłopa w białej sukmanie widzimy na kolejnej fotografii, wykonanej 40 lat później przez Stanisława Stępińskiego, fotografa amatora, zaliczanego obecnie do pionierów fotografii artystycznej. Mężczyzna ubrany jest w strój zamożnego gospodarza: sukmanę z białego sukna, lekko wciętą w pasie, a dołem rozkloszowaną. Stoi wsparty pod bok przy wadze, na której ustawił wielki wór wypełniony prawdopodobnie ziemniakami. Za nim widoczne są kolejne worki i kosze, a także inni sprzedający i kupujący, a niżej białe kostki bruku, które usunięto po II wojnie światowej. Wspominał je Stanisław Broniewski, pisząc, że plac Szczepański „jest wybrukowany tymi samymi kocimi łebkami, które w ciągu pół wieku wyszlifowały się bardziej półkolisto i snadniej na nich dziś wykręci nogę dama na szpilkowym obcasie, aniżeli wówczas czarnowiejska przekupka, która nosiła buty z miękką półcholewką i stukała podkówkami po szczepańskim bruku,



Targ na placu Szczepańskim, 1908, fot. Stanisław Stępiński; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs13534/IX

[9] Broniewski S.: Kraków wczorajszy w anegdocie. W: *Kopiec wspomnień*. Kraków 1959, s. 314–315.

[10] Drobner B.: To już tak dawno. W: *Kopiec wspomnień*…, s. 8.

[11] *Loc. cit.*

[12] Kolberg O.: *Lud – jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Seria. 5. *Krakowskie*. Cz. 1. Kraków 1976, s. 93.

[13] *Ibidem*, s. 100.

[14] Drobner B.: To już tak dawno…, s. 8.



Kobiety sprzedające warzywa na placu Szczepańskim, lata 30. XX w., fot. Stanisław Mucha; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs19076/IX/20

rozkładając na straganie stosy włoskiej kapusty, warkocze cebuli, amaranty buraków ćwikłowych, ceglaste opony marchwi i ogromne kule złocistej dyni”[15]. W tle ujęcia po prawej znalazł się fragment kamienicy Szołayskich, zaś po lewej widoczna jest wyrwa po wyburzonej w 1908 roku kamienicy pod nr. 8, na miejscu której już wkrótce stanął gmach Towarzystwa Rolniczego.

Kilkanaście pozostałych fotografii ukazujących sceny targowe powstało w dwudziestoleciu międzywojennym, a wykonali je fotografowie Agencji Fotograficznej „Światowid”. To właśnie na tych zdjęciach uchwycono, opisane malowniczo przez Broniewskiego, piętrzące się kosze z kapustą, wiązki marchwi i buraków, a także inne warzywa i owoce. I tylko sprzedawcy nie noszą już barwnych strojów, choć jeszcze, zapewne w chłodniejsze dni, niektóre przekupki mają zarzucone na ramiona wełniane chusty w szeroką, krakowską kratę. Grupkę podkrakowskich gospodyń, opatulonych chustami i siedzących nad rozłożonymi na bruku plonami z ogrodu, uchwycił w kadrze krakowski fotograf Stanisław Mucha (1896–1976)[16]. Jego zakład znajdował się od roku 1928 przy ulicy Jabłonowskich 20, a on sam wykonywał zdjęcia portretowe, uwieczniał krakowskie zabytki, a także nowe budowle, sporządzał dokumentację fotograficzną wystaw oraz dokumentację prac konserwatorskich i archeologicznych. Był specjalistą fotografii panoramicznej. W zbiorach naszego Muzeum znajduje się kilkaset jego fotografii.

Tylko na czterech zdjęciach sprzedający mają na sobie stroje krakowskie lub podhalańskie, ale włożyli je z okazji Dni Krakowa w 1938 roku. Na tych kilkunastu fotografiach widoczny jest głównie plac targowy i tylko czasami w tle można zauważyć fragmenty fasad kamienic. Posiadamy jeszcze jedno wyjątkowe zdjęcie, na którym widoczny jest niemal cały plac. Ujęcie wykonane zostało od strony zachodniej sprzed Pałacu Sztuki i na pierwszym planie widoczne są sylwetki przekupniów stojących lub siedzących nad swoimi towarami rozłożonymi na bruku. W tle widoczne są elewacje kamienic przy trzech bokach placu, zaś z lewej, u wylotu ulicy Reformackiej, narysowany jest projekt gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności, o którym jednak szerzej napisano w dalszej części artykułu. Czasami pogoda nie pozwalała na handel, działo się tak w szczególnie mroźne dni, wtedy, jak to ukazuje fotografia z 1929 roku, na środku placu ustawiano piecyk, przy którym mogli się ogrzać przechodnie.

Zima 1929 roku była pamiętna, nie tylko wyjątkowo mroźna, ale i śnieżna. Pierwsze opady śniegu w obszarach podgórskich wystąpiły już w pierwszej połowie października, natomiast na większości obszaru Polski, która znalazła się w obrębie wyżu syberyjskiego, na przełomie listopada i grudnia. „Ilustrowany Kurier Codzienny” donosił: „Jak już pisaliśmy wczoraj, dzień poniedziałkowy przyniósł największe już, daj Boże, największe w ogóle w tym roku – nasilenie zimna. Po rannych 40 stopniach mrozu termometr w poniedziałek ku wieczorowi podniósł się już do 22, w nocy spadł jeszcze o kilka stopni i ta temperatura utrzymała się aż do wtorkowe-

[15] Broniewski S.: Kraków wczorajszy w anegdocie…, s. 318.

[16] Piotrowska E.: *Stanisław Mucha. Fotograf – dokumentalista i miłośnik Krakowa czyli zwyczajna opowieść o niezwykłym człowieku*. Kraków 2007.



Plac Szczepański zimą, 1929, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs10987/IX

go poranka, kiedy było »tylko« 27 stopni zimna"[17]. Tak silny mróz spowodował duże zakłócenia w komunikacji kolejowej ze względu na pękanie szyn, co wywołało m.in. poważny problem z dostawami węgla, a do wielu budynków w miastach nie docierała woda z powodu pękania wodociągów. Zamarzł nawet port morski w Gdańsku. W Krakowie zamarzła Wisła, a przechodnie mogli się dostawać na Dębniki, omijając most. Brak węgla spowodował rozpaczliwą sytuację w miejskiej gazowni. Zawieszono zajęcia w szkołach. Nic dziwnego więc, że i place targowe świeciły pustką. „Mimo że wczorajszy dzień był dniem targowym, ruch na wszystkich placach targowych ustał zupełnie. (…) Jarzyn nie dowieziono zupełnie, również nie dowieziono wcale zboża, zaledwie przybyło kilka fur z sianem. Sytuacja na placach targowych przedstawiała się rozpaczliwie"[18]. Zresztą już dzień wcześniej w „Kurierze" znalazła się notatka z opisem sytuacji na placu Szczepańskim: „Rynek prawie zupełnie pusty. Nie ma straganów ani przekupek wiejskich. Tak samo z placu Szczepańskiego znikły wszystkie przekupki z jarzynami oraz stragany z chlebem, rybami itd., które tam codziennie stoją. Cały plac jest puściuteńki. Nawet przy żelaznych piecykach z żarzącym się koksem, zarówno na placu Szczepańskim, jak na Rynku nie ma nikogo, oprócz tych, którzy dokładają koks. Oni tylko korzystają z dobrodziejstwa ogrzewania się przy tym płomieniu (…)"[19]. Jednak jak widać na naszej fotografii, z piecyka korzystali też inni przechodnie, a kolejny sugestywny tekst z „Kuriera" pokazuje, jak ważny był on tej zimy dla miejskiej biedoty: „Ranek niedzielny podał naszemu miastu ciekawy charakter. Gdy świt pogasił latarnie uliczne, zaczęła pełznąć ku piecykom na placu Szczepańskim nędza ludzka. Wokół tlejącego się świtu zbierali się żebracy kościelni, apasze i bezdomni. Od czasu do czasu widziało się w czerwonej poświacie ognia i twarz inteligenta, który nędza wyrysowała swoje piętno. Niektórzy grzali na kijach żebraczych blaszanki z żywnością czy herbatę. (…) Dopiero, gdy otworzono bramy kościołów, klientela piecyków ulicznych zaczęła rzednąć"[20].

W 1935 roku plac Szczepański stał się świadkiem jednej z największych uroczystości w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego – pogrzebu marszałka Józefa Piłsudskiego[21]. Posiadamy fotografie wykonane przez trzech, niestety

[17] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1929, nr 44, z 14 lutego, s. 4.
[18] Loc. cit.
[19] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1929, nr 43, z 13 lutego, s. 3.
[20] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1929, nr 42, z 12 lutego, s. 5.
[21] *Gdy wódz odchodził w wieczność... Album pamiątkowe uroczystości pogrzebowych Józefa Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie*. Warszawa–Kraków 1935; Rybicki A.: *Józef Piłsudski na fotografiach ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie*. Kraków 2005, s. 75–119; Cisek J.: Józef Piłsudski w Krakowie. Kraków 2003, s. 183–192; Kurowska M.: *Pogrzeb Józefa Piłsudskiego na fotografiach ze zbiorów MHmK*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 1985, z. 12, s. 67–77; „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1935, nr 132, z 14 maja, s. 1–3; nr 133, z 15 maja, s. 1–5, 13–18; nr 134, z 16 maja, s. 1–6, 11–19, 21; nr 135, z 17 maja, s. 1, 5, 13–17; nr 136, z 18 maja, s. 1–6, 13–17; nr 137, z 19 maja, s. 1, 6–8, 13–18; nr 138, z 20 maja, s. 1–15; nr 139, z 21 maja, s. 1, 5–8, 14–16; „Tempo Dnia" 1935, nr 131, z 14 maja, s. 1–2, 4–5; nr 132, z 15 maja, s. 1–2, 4–5; nr 133, z 16 maja, s. 1–2, 4–5; nr 134, z 17 maja, s. 1–5; nr 135, z 18 maja, s. 1–6; nr 136, z 19 maja, s. 1–6; nr 137, z 20 maja, s. 1–4, 7; „Światowid" 1935, nr 20, s. 1–10; nr 21, s. 1–19.



Pogrzeb marszałka Józefa Piłsudskiego – w kondukcie pogrzebowym na placu Szczepańskim 16 pułk piechoty armii rumuńskiej, 18 maja 1935 r., autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs17084/IX

nieznanych nam z nazwiska fotografów. Pierwszy z nich, fotograf amator, był uczestnikiem wydarzenia i prawdopodobnie podczas trwania całej uroczystości stał na płycie placu Szczepańskiego naprzeciw Starego Teatru. Jego autorstwa jest 21 fotografii o niewielkich rozmiarach (ok. 8,5 na 6,5 cm), wykończonych fantazyjnym ząbkowaniem, na których uwiecznił kondukt pogrzebowy, a w tle fragmenty dolnych partii fasad budynków z witrynami sklepowymi w przyziemiu. Na pierwszej z nich widzimy maszerujące środkiem ulicy poczty sztandarowe Wojska Polskiego, które zostały przysłane przez wszystkie pułki. Przy krawężniku po lewej stoją w szeregu żołnierze WP w pełnym umundurowaniu z karabinami na ramieniu, a za nimi na chodniku tłum ludzi. Fotografia, jak wszystkie pozostałe, została podpisana: „Pogrzeb Marszałka ś. p. J. Piłsudskiego | Kraków 18. V. 935". Za oddziałami Wojska Polskiego w kondukcie pogrzebowym maszerował 16 pułk piechoty armii rumuńskiej, którego honorowym szefem był marszałek Piłsudski. Na czele honorowego plutonu kroczy dowódca płk Oskar Keintzel w paradnym mundurze z epoletami i bermycy z białym pióropuszem na głowie. Za Rumunami, w głębi, widoczny jest oddział Polskiej Marynarki Wojennej Warta Marynarska w wyjściowych mundurach, który uwieczniony został z bliska na kolejnej fotografii. Za kolumnami wojska niesiono przeszło 60 wieńców, z nich nasz fotograf uwiecznił trzy. Na pierwszym zdjęciu jest grupa wojskowych z wielkim wieńcem od kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera, na kolejnym maszerują czterej wojskowi, niosąc równie wielki wieniec od premiera Włoch Benito Mussoliniego. Jednak najbardziej okazały wieniec niesiono jako ostatni. Na zdjęciu widzimy grupę kilkunastu wojskowych i cywili, którzy go niosą. Ogromny wieniec laurowy, ozdobiony palmami i wstęgami, został ufundowany przez prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. W następnej kolejności szli oficerowie WP oraz reprezentanci obcych armii, niosący na poduszkach liczne odznaczenia Marszałka. Fotografia ukazuje trzech z nich: polskiego oficera z poduszką, na której znalazły się najwyższe polskie odznaczenia – insygnia Orderu Orła Białego i Orderu Odrodzenia Polski, oficera francuskiego z wielką wstęgą Legii Honorowej, oficera rumuńskiego z najwyższymi odznaczeniami swojego kraju – orderem Karola I oraz Michała Walecznego.

Na dwóch następnych zdjęciach uwiecznione zostało duchowieństwo. Na pierwszej arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski w asyście biskupów, z widocznym w głębi biskupem polowym Józefem Gawliną. Na drugiej przedstawiciele kleru greckokatolickiego z biskupem przemyskim Jozafatem Kocyłowskim. Nasz fotograf nie wykonał prawdopodobnie fotografii samej lawety z trumną (lub nie znalazła się ona w naszym posiadaniu), następne ujęcia ukazują natomiast najbliższą rodzinę Marszałka. Widzimy gen. Edwarda Rydza-Śmigłego w galowym mundurze z szarfą i czarną opaską na rękawie, prowadzącego pod rękę wdowę Aleksandrę Piłsudską, zaś na kolejnej widoczny jest gen. Kazimierz Sosnkowski z córką Piłsudskiego Wandą (niemal całkowicie przesłoniętą przez generała). Dalej w kondukcie szła pozostała rodzina. Widzimy ją na kolejnym ujęciu z bratem Marszałka, Janem, na pierwszym planie. Za nimi postępował prezydent RP Ignacy Mościcki z asystą. Na fotografii prezydent ujęty został z dwoma adiu-



Pogrzeb marszałka Józefa Piłsudskiego – w kondukcie pogrzebowym na placu Szczepańskim przedstawiciele armii estońskiej, 18 maja 1935 r., autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs17072/IX



Pogrzeb marszałka Józefa Piłsudskiego – chorąży Karol Geier i starszy wachmistrz Paweł Kijowski prowadzą konia z siodłem i uprzężą Kasztanki, ukochanego konia Marszałka, 18 maja 1935 r., autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-23/N/2

tantami, na pierwszym planie kroczy kpt. Zygmunt Górzewski w mundurze z odznaczeniami i z żałobną opaską na ramieniu, a z lewej kpt. Józef Hartman, oficer 2 Pułku Strzelców Podhalańskich w tradycyjnym mundurze. W głębi, za Mościckim, Stanisław Świeżawski, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. Kolejne zdjęcia ukazują kilka z 17 delegacji obcych państw uczestniczących w pogrzebie oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Na ich czele podąża liczna delegacja niemiecka, której część członków ujęta została na fotografii: premier pruski, minister lotnictwa Rzeszy Hermann Göring w paradnym mundurze z szarfą, ambasador Rzeszy w Warszawie Hans von Moltke oraz reprezentant Reichswehry gen. piechoty Fedor von Bock. Göring rozmawia z idącym obok zastępcą szefa protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Aleksandrem Łubieńskim, w ciemnej pelerynie i ciemnym pirogu.

Fotograf uwiecznił także przedstawiciela króla angielskiego, marszałka polnego i byłego szefa imperialnego sztabu generalnego Earla of Cavan Fredericka Rudolpha Lambarta, reprezentanta węgierskiego regenta Nanassi Megaya w ciemnym, krótkim kontuszu, z trzema gwiazdami na piersi i czapce madziarce ozdobionej kitą piór, obok którego kroczy delegat armii gen. Lichteneckert, dowódca dywizjonu artylerii im. gen. Bema. Następna fotografia podpisana została wprawdzie: „Niemcy", przedstawia jednak trzech oficerów armii estońskiej w dwurzędowych, wojskowych płaszczach, z szablami u boku. Są to od prawej: gen. Johannes Roska-Orasmaa, szef sztabu gen. Nikolai Reek, minister obrony gen. Paul Adolf Lill. Na ostatnim zdjęciu prezentującym zagraniczne delegacje widoczny jest oficer armii japońskiej, a za nim prawdopodobnie delegat armii łotewskiej gen. Martins Hartmanis. Trzy ostatnie odbitki ukazują przedstawicieli rządu RP z premierem Walerym Sławkiem oraz maszerujących legionistów w historycznych mundurach i członków Związku Legionistów Polskich, niosących wieniec z białych kwiatów, stylizowany na odznakę Pierwszej Brygady Legionów Polskich z inicjałami *JP*.

Drugi z fotografów pozostawił nam 42 negatywy małoobrazkowe z całej trasy konduktu. Część z nich znana jest z publikacji w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" i „Światowidzie" oraz specjalnym wydawnictwie *Gdy wódz odchodził w wieczność…* Również w tym wypadku nie znamy nazwiska fotografa, pod zdjęciami widnieje tyko informacja, że wykonała je Agencja Fotograficzna „Światowid". W komplecie tym znalazły się dwa ujęcia wykonane na placu Szczepańskim. Na pierwszym z nich dwaj podoficerowie z 8 Pułku Ułanów księcia Józefa Poniatowskiego, chorąży Karol Geier i starszy wachmistrz Paweł Kijowski, prowadzą za uzdę konia okrytego krepą z siodłem i uprzężą Kasztanki, ukochanego konia Marszałka. W głębi Pałac Sztuki z kolumnami owiniętymi czarnymi szarfami i wejściem przesłoniętym kirem, na którego tle ustawione zostało popiersie Piłsudskiego. Na drugim uwiecznieni zostali ponownie oficerowie WP oraz reprezentanci obcych armii niosący liczne odznaczenia Marszałka.



Dni Krakowa – pawilon na placu Szczepańskim, 1936, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs15187/IX

W zestawie 22 fotografii z całej trasy pogrzebu wykonanych przez trzeciego z fotografów trzy odbitki ukazują plac Szczepański, jednak wykonane zostały sprzed gmachu Starego Teatru ponad głowami tłumnie zebranych ludzi i są mało czytelne. Ukazują delegację 16 pułku piechoty armii rumuńskiej oraz polskich organizacji z pocztami sztandarowymi.

Żałoba narodowa w 1935 roku uniemożliwiła realizację pomysłu, który narodził się rok wcześniej – zorganizowania Dni Krakowa. Pierwsze obchody przygotowano dopiero w 1936 roku. Sama inauguracja miała miejsce 9 czerwca na Rynku Głównym, gdzie wciągnięto na maszt flagę Dni Krakowa. Następnie uczestnicy uroczystości udali się na plac Szczepański i tu zasiedli na rozstawionych specjalnie krzesłach, by wysłuchać koncertu w wykonaniu mistrzowskiej orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod kierunkiem Ferdynanda Gemrota, z udziałem krakowskiego chóru Echo pod kierownictwem prof. Bolesława Wallek-Walewskiego. Zgromadzoną na placu publiczność ukazuje jedno ze zdjęć Agencji Fotograficznej „Światowid". Następne przedstawia scenę ustawioną pod ścianą Pałacu Sztuki z popiersiem Jana Matejki, przybraną girlandami choiny, na której rozsiadła się orkiestra w kolejowych mundurach, a w centrum na podwyższeniu stanął dyrygent. Opisujący inaugurację „Ilustrowany Kurier Codzienny" odnotował: „Na jednym z boków pl. Szczepańskiego ustawiono wielki podłużny pawilon, niebiesko lakierowany, w którym pomieszczono jeden z punktów wyżywienia. Przy pawilonie trwały jeszcze gorączkowe prace przy wykończeniu, lecz od środy pawilon będzie już czynny"[22]. Jedno z posiadanych przez nas zdjęć przedstawia właśnie ów pawilon, jeszcze podczas budowy. „Kurier" donosił: „Całość koncertu pod gołym niebem na pl. Szczepańskim wypadła bardzo ciekawie i po tej próbie niewątpliwie niejednego jeszcze koncertu podobnego mieszkańcy Krakowa z tego miejsca wysłuchają"[23]. I rzeczywiście, kilka dni później, 16 czerwca, odbyła się tutaj wieczornica harcerska. Na estradzie pojawili się tym razem tancerze z drużyn harcerskich. „Harcerze mają piękne przyzwyczajenie pielęgnowania tańca ludowego – ileż to radości było w Godolo czy Spale, gdy sądeckie czy krakowskie drużyny tańczyły zbójnickiego czy krakowiaka"[24]. Na placu Szczepańskim wystąpiło 18 par, które odtańczyły krakowiaka, poloneza, oberka oraz „entuzjastycznie przyjętego mazura"[25]. Fotografie ukazują tancerzy w strojach krakowskich i polskich narodowych. „Ilustrowany Kurier Codzienny" donosił jednak: „Z programu odpadł, niestety, zbójnicki, gdyż zapowiedziana drużyna nowosądecka, niestety, nie przyjechała do Krakowa"[26].

Drugie Dni Krakowa zorganizowano od 26 maja do 20 czerwca 1937 roku. I tym razem koncert inauguracyjny odbył się na placu Szczepańskim, jednak oprócz mistrzowskiej orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego wystąpiły także orkiestra Filharmonii Krakowskiej, po raz

[22] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1936, nr 161, z 11 czerwca, s. 17.
[23] Loc. cit.
[24] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1936, nr 168, z 18 czerwca, s. 18.
[25] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1936, nr 169, z 19 czerwca, s. 18.
[26] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1936, nr 168, z 18 czerwca, s. 18.



Dni Krakowa – koncert inauguracyjny na placu Szczepańskim, 1938, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs3081/IX

pierwszy grająca na wolnym powietrzu, oraz orkiestra harcerska. Zwłaszcza ta ostatnia budziła wielkie zainteresowanie i życzliwość. W „Kurierze" pisano: „Już od dłuższego czasu ćwiczy się wielka orkiestra harcerska, zorganizowana z końcem roku ubiegłego. Pierwszy dzień »Dni Krakowa« będzie jej pierwszym występem. W związku z uroczystym otwarciem »Dni Krakowa« przez zespół harcerskiej orkiestry, zwróciliśmy się z prośbą do wiceprezydenta miasta dr Radzyńskiego, jako przewodniczącego Związku Harcerstwa okręgu krakowskiego, który udzielił nam informacji na temat zorganizowania tej reprezentacyjnej orkiestry harcerskiej Krakowa. Wyszliśmy z założenia, mówi dr Radzyński, że młodzież muzykę kocha, odczuwa ją i pragnie ją kultywować. Zorganizowaliśmy więc orkiestrę o pełnym zespole, otrzymawszy instrumenty dęte od Towarzystwa Muzycznego w Krakowie.

Grono profesorów Krakowskiego Konserwatorium z pełnym poświęceniem kształciło około 60 harcerzy krakowskich, udzielając nauki wszystkim uczestnikom bezinteresownie. (…) Jeśli się uwzględni, że większość grających to harcerze, którzy już dosłownie pracują zawodowo, często b. ciężko – że obok studenta szkół średnich, czy powszechnych – widzimy harcerza robotnika, to wyczyn, ujawniający się w opanowaniu instrumentu i nut w tak krótkim czasie, będzie pełną satysfakcją dla grona profesorskiego i uczniów, a dla słuchającej publiczności niewątpliwie miłą a pożyteczną niespodzianką"[27]. I właśnie ta orkiestra uwieczniona została na jednej z fotografii, inna przedstawia publiczność, która wraz z prezydentem miasta Mieczysławem Kaplickim przybyła się na koncert. Wypełniły go utwory kompozytorów polskich i był transmitowany przez radio[28].

Kolejne, trzecie Dni Krakowa zainaugurowano tradycyjnie na placu Szczepańskim 4 czerwca 1938 roku. Fotografie z tych obchodów wykonane zostały z góry i ukazują zarówno zgromadzoną publiczność, jak i występującą na estradzie orkiestrę. W koncercie udział wzięło aż pięć zespołów, oprócz znanych już z lat poprzednich orkiestr kolejowej i harcerskiej, zagrały także orkiestra 20 pułku piechoty, miejska i pocztowa. „Każda z orkiestr wykona po dwa utwory, poczem wszystkie orkiestry wykonają wspólnie »Poloneza« oraz »Krakowiaki nad Wisłą«. Wstęp na koncert bezpłatny. Niewielka ilość miejsc siedzących będzie zarezerwowana w cenie po 50 groszy" – informował „Ilustrowany Kurier Codzienny"[29]. Kiedy spojrzymy na zdjęcie, zauważymy, że miejsca płatne nie cieszyły się popularnością. Wszystkie fotografie z obchodów Dni Krakowa są sygnowane przez Agencję Fotograficzną „Światowid".

W tym samym roku, 18 września, Okręgowy Związek Młodzieży Ludowej wspólnie z Okręgowym Towarzystwem Rolniczym i Kołami Gospodyń Wiejskich zorganizowały na placu Szczepańskim obchody dożynkowe. Po mszy w pobliskim kościele Reformatów barwny pochód przeszedł na plac, gdzie przed przedstawicielami władz miejscowych od-

[27] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1937, nr 144, z 26 maja, s. 7.
[28] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1937, nr 148, z 30 maja, s. 17.
[29] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1938, nr 153, z 4 czerwca, s. 19.



Dożynki krakowskie – wieńce przed włodarzami miasta na placu Szczepańskim, 1938, autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs5515/IX/4

było się składanie wieńców dożynkowych. Następnie „na specjalnie zbudowanym podium nastąpiły popisy śpiewu i tańca przez poszczególne koła, którym przyglądały się liczne tłumy Krakowian”[30]. Muzeum posiada album z tych obchodów, który zawiera 28 fotografii nieznanego autora, przedstawiających głównie przybyłe delegacje w krakowskich strojach, przygotowujące się do uroczystości. Tylko cztery zdjęcia powstały na placu Szczepańskim. Ukazują one jeden z wieńców dożynkowych w kształcie orła wykonanego z ziaren zbóż oraz obecnych na obchodach dygnitarzy: prezydenta Krakowa Mieczysława Kaplickiego, krakowskiego wicewojewodę Piotra Małaszyńskiego, starostę powiatowego Macieja Łacha, senatora Edwarda Kleszczyńskiego. Ten ostatni był wieloletnim prezesem Izby Rolniczej w Krakowie, prezesem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego oraz członkiem prezydium Związku Izb i Organizacji Rolniczych RP. Opisujący to zdarzenie „Kurier” konkludował: „Życzyć należy, aby na przyszłość przy tego rodzaju obchodzie wybrano bardziej odpowiednie miejsce, gdyż Plac Szczepański okazał się za szczupły na pomieszczenie tłumów publiczności, która przyszła na dożynki”[31].

Rok wcześniej, w lutym 1937 roku, ogłoszono wyniki powszechnego konkurs na projekt uporządkowania Rynku Głównego, placu Mariackiego, Małego Rynku oraz placu Szczepańskiego w Krakowie[32]. Został on ogłoszony na zlecenie Zarządu Miejskiego w Krakowie przez Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Program konkursu



Wystawa sprzętu przeciwlotniczego na placu Szczepańskim, 1939, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs12118/IX

obejmował takie zagadnienia, jak zasadnicze rozwiązanie kwestii komunikacji w obrębie placów objętych konkursem, określenie użytkowania placów (place targowe czy reprezentacyjne), rozwiązanie ukształtowania powierzchni i elewacji przyległych do placów budynków oraz szczegóły urządzenia (bruki, odwodnienie, oświetlenie, usytuowanie kiosków, słupów reklamowych, pomników, studni). W wypadku placu Szczepańskiego wytyczne pozwalały na pełną swobodę w zakresie określenia jego przyszłego charakteru. W konkursie nie przyznano pierwszej nagrody, lecz dwie równorzędne nagrody drugie i dwie nagrody trzecie. Posiadamy dokumentację fotograficzną części nagrodzonych projektów, sporządzoną przez Stanisława Kolowcę z Pracowni Fotograficznej Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Jednym z architektów, który zdobył drugą nagrodę, był Franciszek Mączyński. Proponował on pozostawienie targowiska na placu Szczepańskim oraz utworzenie zadrzewionych alejek przy południowym i północnym brzegu płyty placu. Drugim autorem był architekt Zbigniew Wzorek, który we współpracy z Gustawem Błahutem, Zygmuntem Podgórskim i Tomaszem Korneckim zaprojektował rozbudowę Pałacu Sztuki i przeniesienie na plac pomnika Adama Mickiewicza. Podobny projekt przedstawili architekci Michał Klimkiewicz i Bolesław Lachowski, laureaci trzeciej nagrody. Oni także proponowali przeniesienie pomnika Wieszcza z Rynku Głównego oraz zadrzewienie północnej stron placu. Architekci nagrodzeni trzecią nagrodą poszli znacznie dalej – Kazimierz Dziewoński i Czesław Gawdzik planowali usunięcie Pałacu Sztuki. W ich projekcie plac Szczepański miał się stać dalszą częścią Plant. Nie doszło jednak do realizacji żadnej z propozycji.

Wiosną 1939 roku plac został wykorzystany jako przestrzeń ekspozycyjna; wówczas, na przełomie kwietnia i maja, urządzono tu „wystawę wojenną”. Była ona jednym z licznych wydarzeń propagujących subskrypcję pożyczki obrony przeciwlotniczej, miała także pokazać gotowość Polski do obrony swojej niedawno odzyskanej suwerenności. Na lotnisku w Czyżynach odbyły się wielkie pokazy lotnicze z udziałem Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej. „Ilustrowany Kurier Codzienny” informował: „Pokazy te przewidziane są na wielką skalę i będą obfitować w szereg najróżniejszych atrakcji z walką powietrzną włącznie”[33].

[30] „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 260, z 20 września. s. 10.

[31] Loc. cit.

[32] *Konkurs powszechny na projekt uporządkowania Rynku Głównego, placu Mariackiego, Rynku Małego oraz placu Szczepańskiego w Krakowie*. „Architektura i Budownictwo” 1937, t. 13, nr 3, s. 74–82.

[33] „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 115, z 27 kwietnia, s. 19.

Dzień wcześniej Kraków po raz pierwszy miał zobaczyć olbrzymią manifestację – pochód tysiąca ludzi w maskach przeciwgazowych. Wyruszyli oni z lokalu wojewódzkiego komisarza pożyczki obrony przeciwlotniczej przy ulicy Karmelickiej 34 i przeszli ulicami miasta na plac Szczepański, „gdzie urządzona wystawa sprzętu przeciwlotniczego jest doskonałą pointą propagandy niewesołych horoskopów naszych niemiłych czasów”[34]. Na *Wystawie sprzętu wojennego* można było zobaczyć tankietkę, karabiny maszynowe, działo przeciwlotnicze, działo lekkie i działo ciężkie polskiej konstrukcji. „W ciągu soboty wystawa ta miała niezwykłe powodzenie. Przez cały dzień tłumy ludności oglądały groźne »eksponaty«, słuchając z uwagą wyjaśnień, jakich udzielali fachowi podoficerowie”[35]. Ekspozycję pokazują dwa zdjęcia Agencji „Światowid”, które poświadczają wielkie zainteresowanie osób, zwłaszcza płci męskiej w wieku od kilku do kilkudziesięciu lat, widocznych prawie wyłącznie na obu ujęciach.

Z okresu okupacji niemieckiej posiadamy tylko trzy niewielkie fotografie nieznanego autorstwa. Na pierwszej uwieczniony został fragment placu z Pałacem Sztuki, przybrany wysokimi masztami z flagami ze swastyką. Dwie kolejne wykonano w sierpniu 1944 roku z ukrycia, z okien budynku Kasy Oszczędności i podpisano „obława na jarzyny”. Oba ujęcia ukazują płytę placu z licznie rozłożonymi straganiarzami, a pomiędzy nimi sylwetki niemieckich żołnierzy i samochód ciężarowy, na który pakowane są zarekwirowane towary.

Również niewielkie rozmiary ma fotografia ukazująca plac Szczepański w 1945 roku. Wykonano ją 25 marca podczas uroczystości, którą zapowiadał „Dziennik Polski”: „Krakowskie wypadki marcowe, których tragiczna rocznica przypada na dzień dzisiejszy, są jednym z przejawów i dowodów karygodnego stosunku czynników rządowych ery pomajowej, wobec zagadnień życia zbiorowego. Kiedy po maju roku 1926 rządy w Polsce przeszły w ręce sanacyjnej kliki, która była polską odmianą faszyzmu, ogłosiła się ona czymś w rodzaju nieomylnej wyroczni, gronem ludzi, które posiada receptę na uzdrowienie kraju, na wprowadzenie ładu i porządku”[36]. Dzień później ta sama gazeta pisała: „Robotnicy Krakowa uczcili wczoraj dziewiątą rocznicę krwawych zajść, wywołanych wskutek strajku okupacyjnego na terenie firmy »Semperit«[37]. Fotografia z uroczystości, która odbyła się na placu Szczepańskim, przedstawia byłego mieszkańca placu, Bolesława Drobnera, przemawiającego z trybuny ustawionej pod ścianą Pałacu Sztuki. To właśnie on przedstawił zebranym zarys akcji strajkowej w Polsce oraz podłoże marcowych zajść krakowskich w 1936 roku, w wyniku których od kul policji zginęło osiem osób. Amatorska fotografia znajduje się w jednym z rodzinnych albumów, które syn Bolesława Drobnera, Mieczysław Drobner, podarował w 1968 roku naszemu Muzeum. Migawki z tej samej uroczystości znajdują się także na kilkuminutowym filmie wykonanym wiosną 1945 roku. Widzimy na nich zgromadzone na placu liczne delegacje związków zawodowych oraz kompanię honorową Wojska Polskiego, a także innych mówców przypominających historię strajku robotników fabryki Polskie Zakłady Gumowe Semperit SA. Kamera uchwyciła również przybyłych na obchody dygnitarzy z komendantem wojennym miasta płk. Fiedosienko, dowódcą Okręgu Wojskowego nr V w Krakowie gen. Julianem Skokowskim i prezydentem miasta Alfredem Fiderkiewiczem. Autorem filmu, według relacji córki, jest Wiktor Micherdziński.



Obława niemiecka na placu Szczepańskim, sierpień 1944 r., autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs12794/IX

Jedyne zdjęcie w naszych zbiorach ukazujące powojenny plac Szczepański jako targowisko zostało wykonane przez Henryka Hermanowicza (1912–1992) w 1950 roku. Ten ceniony fotografik, uczeń Jana Bułhaka, początkowo związany był z Pracownią Fotograficzną Liceum Krzemienieckiego, prowadzoną przez Stanisława Sheybala. W Krakowie zamieszkał dopiero po zakończeniu II wojny światowej i stał się wybitnym dokumentalistą naszego miasta. Jego spuścizna to tysiące negatywów, z których przeważającą część udało się pozyskać Muzeum Historycznemu Miasta Krakowa. Fotograf miał swoje ulubione miejsca, do których wracał wielokrotnie, niestety, nie należał do nich plac Szczepański. Wspomniana wcześniej odbitka to ujęcie od strony ulicy Reformackiej z widocznymi zaledwie kilkoma przekupkami z rozłożonymi koszami i bańkami.

Przez następne lata plac najwyraźniej nie stanowił ciekawego materiału dla fotografów – kolejne zdjęcia pochodzą bowiem dopiero z połowy lat sześćdziesiątych XX wieku,

[34] „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 119, z 1 maja, s. 18.

[35] Loc. cit.

[36] „Dziennik Polski” 1945, nr 50, z 25 marca, s. 1.

[37] „Dziennik Polski” 1945, nr 51, z 26 marca, s. 2.



Robotnicy wylewający asfalt na jezdnię w narożniku przy Plantach, na wysokości Biura Wystaw Artystycznych, 1965–1966, fot. Henryk Hermanowicz; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-1327/N/3



Parking na placu Szczepańskim, 1968, fot. Henryk Hermanowicz; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-5917/N/2

kiedy przeszedł on metamorfozę. W czerwcu 1965 roku w „Dzienniku Polskim" ukazała się następująca notatka: „Plac Szczepański przedstawia obecnie wielki teren budowy. Zakończono już układanie nowych przewodów gazowych i wodociągowych. Wkrótce rozpoczną się roboty przy wymianie sieci oświetleniowej i energetycznej oraz przystąpi się do końcowych prac przy budowie sieci kanalizacyjnej wzdłuż placu. Cały plac oświetlony będzie w czterech rogach lampami rtęciowymi, wieloramiennymi. W ulicach prowadzących do niego ustawi się lampy rtęciowe na słupach, albo na fasadach domów. Koło Pałacu Sztuki, gdzie jest parking i przewijają się rzesze turystów, czynny jest już »pitnik«. (…) Po ułożeniu nawierzchni asfaltowej na ulicach dojazdowych do placu, rozpocznie się roboty na jego środku. Zwozi się już także płytki porfirowe i kostkę granitową na wypełnienie centrum placu"[38].

Remont ten ukazuje sześć fotografii i trzy negatywy z naszych zbiorów. Z albumu zatytułowanego *Album zdjęć ulic przebudowanych w latach 1964–1967 w ramach remontów kapitalnych (wybrane pozycje) Miejskiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej w Krakowie* pochodzą cztery niesygnowane fotografie. Album był prezentem dla Zbigniewa Skolickiego, wieloletniego przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa, za którego kadencji rozpoczęto prace nad kompleksowym odnowieniem Starego Miasta oraz zapewnieniem miastu dostatecznej ilości wody i energii cieplnej, a do Muzeum trafił wraz z blisko 20 innymi albumami podarowanymi przez rodzinę prezydenta. Fotografie z remontu, ukazujące prace instalacyjne i układanie granitowej kostki, naklejone są na jedną z kart albumu i uzupełnione opisem, że prace wykonało Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, a koszt robót wyniósł 2267 tysięcy zł.

Dwie następne fotografie wykonał Daniel Zawadzki (1918–1981), który przez kilkanaście lat związany był z Pracownią Fotograficzną naszego Muzeum. Na ujęciach od strony ulicy Jagiellońskiej widoczne są wykonane już asfaltowe nawierzchnie jezdni wokół płyty placu, na której trwają jeszcze prace, oraz złożone opodal kamienicy Szołayskich metalowe wieloramienne słupy przyszłych latarni.

Negatywy są dziełem wspomnianego wcześniej Henryka Hermanowicza, dwa z nich przedstawiają początkowe prace po usunięciu bruku, zaś trzeci robotników wylewający asfalt na jezdnię w narożniku przy Plantach, na wysokości Biura Wystaw Artystycznych. Najwidoczniej nowe oblicze placu przyciągało bardziej tego fotografa, bo



Model gipsowy pomnika Stanisława Wyspiańskiego projektu Jana Kucza, 1979, fot. Jadwiga Rubiś; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs21134/IX/12

[38] „Dziennik Polski" 1965, nr 128, z 1 czerwca, s. 4.



Makieta placu Szczepańskiego z planowaną lokalizacją pomnika Stanisława Wyspiańskiego autorstwa Mariana Koniecznego, 1979, fot. Jadwiga Rubiś; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs21133/IX/6

w kolejnych latach wykonał kilka ujęć znajdującego się tutaj parkingu z samochodami osobowymi oraz autobusami, popularnymi Jelczami. Zapełniony szczelnie samochodami plac uwiecznił także, tym razem w kolorze, Janusz Podlecki (1933–2015) w latach osiemdziesiątych XX wieku. Ten fotografik ma w swoim dorobku liczne albumy z fotografiami Krakowa. Kilkakrotnie współpracował też z naszym Muzeum, a w 2011 roku przekazał do zbiorów kilkadziesiąt tysięcy negatywów i diapozytywów – plon swojej fotograficznej działalności.

Ostatnia partia 40 fotografii tylko częściowo związana jest z placem Szczepańskim, a do Muzeum trafiły jako przekaz Sekretariatu Konkursu na Pomnik Stanisława Wyspiańskiego. Myśl uczczenia Wyspiańskiego pomnikiem w Krakowie powracała kilkakrotnie, jednak bez rezultatu. W 1977 roku, w 70. rocznicę śmierci artysty, postanowiono na ten cel przeznaczyć pieniądze, które pozostały na koncie Komitetu Odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego. Pod koniec tegoż roku został powołany Komitet Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego i rozpoczęły się dyskusje nad lokalizacją monumentu. Jednym z proponowanych miejsc był plac Szczepański i taką decyzję podjął Komitet. Oczywiście, lokalizacja ta miała tyluż zwolenników, co przeciwników, którzy słali listy do prasy. W jednym z nich autor pisał: „Zastanówcie się panowie! Parking potrzebny, plac najbrzydszy w Krakowie, poza tym jakie towarzystwo: z jednej strony komenda milicji, z drugiej »Samopomoc Chłopska«, obok zakład pogrzebowy Wolnego i bunkier pawilonu wystawowego »Drobnerówki«”[39]. Decyzja jednak zapadła i rozpisano ogólnopolski konkurs na projekt pomnika. Wpłynęło nań 77 prac, lecz jak informował „Dziennik Polski”: „Żadna z nich nie wybijała się jednak tak wyraźnie spośród innych, aby jurorzy mogli bez wahań zadecydować o jej prymacie. W tej sytuacji postanowiono nie przyznawać I nagrody”[40]. Przyznano tylko dwie równorzędne nagrody drugie (dla Jana Kucza z Warszawy i Marii Kuczyńskiej z Gdańska), dwie nagrody trzecie i 10 wyróżnień, żadnego projektu nie wybrano wszakże do realizacji. Tymczasem w trakcie prezentacji prac w Pałacu Sztuki najwięcej głosów publiczności zebrały dwa projekty, akurat pominięte przez jury. Z konkursem związanych jest 14 fotografii wykonanych przez Jadwigę Rubiś (1948–2000), fotoreporterkę i dziennikarkę, która często współpracowała z krakowskimi muzeami, galeriami, teatrami. Zdjęcia przedstawiają nagrodzone i wyróżnione projekty, gipsowe modele pomnika oraz głowy Wyspiańskiego. Są wśród nich oczywiście dwie prace ocenione najwyżej – projekt Jana Kucza, który „przedstawia Wyspiańskiego w chłopskiej sukmanie w pozycji siedzącej trzymającego w zamyśleniu maskę teatralną i zwróconego w stronę Starego Teatru. W projekcie Marii Kuczyńskiej postać Artysty jest stojąca i zwrócona w kierunku Rynku Głównego”[41].

W zaistniałej sytuacji Społeczny Komitet Budowy Pomnika, „mając na uwadze, by pomnik ten był godny wielkiego twórcy, nie przyjął do realizacji żadnej z nagrodzonych prac i postanowił ogłosić konkurs zamknięty, zapraszając do udziału w nim czterech autorów prac nagrodzonych i dwóch wyróżnionych: Jana Kucza, Wincentego

[39] Piekarczyk J.: *Zemsta Stańczyka czyli krakowskie spory*. Kraków 1990, s. 276.

[40] „Dziennik Polski” 1979, nr 42, z 23 lutego, s. 1.

[41] Loc. cit.

Kućmę, Marię Kuczyńską, Mariana Koniecznego, Wiesława Bielaka i Jana Sieka. W przewidzianym przez regulamin terminie wszyscy przedstawili albo zmienione w stosunku do pierwotnych, albo zupełnie nowe projekty pomnika”[42]. Najwięcej głosów jury zdobył ponownie projekt Jana Kucza, choć był on słabszy od poprzedniego. Komitet po długiej dyskusji większością głosów wybrał jednak do realizacji pracę Mariana Koniecznego. Kolejne fotografie Jadwigi Rubiś ukazują projekty nadesłane na konkurs zamknięty, sześć gipsowych modeli oraz tyleż samo makiet przedstawiających usytuowanie pomnika na placu. Zgodnie z decyzją prezydenta miasta Edwarda Barszcza, odsłonięcie monumentu na placu Szczepańskim miało nastąpić pod koniec 1980 roku, jednak i tym razem do tego nie doszło. Pomnik stanął ostatecznie w 1982 roku na placu przed Gmachem Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie. Plac Szczepański przez kolejnych ponad 20 lat pozostał parkingiem, aż do remontu w pierwszej dekadzie XXI wieku, który zmienił zarówno jego oblicze, jak i funkcję. To już jednak najnowsza historia, do której jeszcze nie posiadamy fotografii w naszych zbiorach.

Plac Szczepański 1 – Stary Teatr

Na rogu placu Szczepańskiego i ulicy Jagiellońskiej wznosi się najstarszy zachowany i jednocześnie do chwili obecnej czynny gmach teatralny w Polsce. Oczywiście, w czasie swojego istnienia był on kilkakrotnie przebudowywany. Pierwszymi budynkami teatralnymi Krakowa były pałace Spiski i Pod Krzysztofory. W pierwszym z nich przedstawienia odbywały się już od 1725 roku, w drugim sala teatralna istniała od 1773 roku, była jednak przeznaczona tylko dla gości biskupa Kajetana Sołtyka, właściciela pałacu. Stały teatr zawodowy powstał w 1781 roku w pałacu Spiskim, a sześć lat później jego antreprenerem został starosta brzegowski Jacek Kluszewski (1761–1841)[43], człowiek zamożny i przedsiębiorczy. On to właśnie w 1798 roku przebudował dwie własne kamienice w narożniku ulicy Szewskiej bocznej (zwanej później Teatralną, obecnie zaś Jagiellońską) i placu Szczepańskiego na teatr. Został on otwarty 1 stycznia 1799 roku. Gmach, zbudowany według projektu pochodzącego z Francji architekta Szczepana Humberta, otrzymał fasadę w stylu krakowskiego klasycyzmu i nakryty został łamanym dachem gontowym. Wewnątrz znajdowała się sala widowiskowa o wysokości dwóch kondygnacji, okolona lożami i balkonami, jednak dużym mankamentem była zbyt płytka scena. W budynku znalazły się także sale redutowe. Ponieważ Kluszewski chciał jak najszybciej uruchomić teatr, budowano pospiesznie, nawet w czasie mrozów. Odbiło się to na stanie technicznym budynku, pierwsze usterki wystąpiły już w 1801 roku, a w latach dwudziestych XIX wieku gmach był już mocno zniszczony. W 1830 roku wygasła koncesja



Stary Teatr i kamienica pod nr. 2 przed przebudową, 1865–1870, fot. Ignacy Krieger; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-5398/K

teatralna Kluszewskiego, który od swojego następcy zażądał wysokiej opłaty za wydzierżawienie budynku, a ten w odpowiedzi urządził teatr w gmachu dawnego kościoła i klasztoru św. Urszuli na rogu ulic św. Jana i św. Marka.

W 1841 roku miasto odkupiło od spadkobierców Kluszewskiego budynek przy placu Szczepańskim, dokupując też sąsiednią kamienicę. Przebudowę i rozbudowę gmachu teatru powierzono architektom Karolowi Kremerowi i Tomaszowi Majewskiemu. Nad budową znowu zaciążył pośpiech, prace rozpoczęto od podniesienia dachu. W trakcie dalszych prac ujawniły się jednak dodatkowe braki, jak m.in. osłabienie murów. W okazałym budynku, o fasadzie nawiązującej do wczesnorenesansowych pałaców florenckich, oprócz widowni i sceny (od placu Szczepańskiego) znalazły się także restauracja, cukiernia, sala redutowa i bilardowa oraz mieszkanie dyrektora (od ulicy Jagiellońskiej). Dzięki podniesieniu dachu uzyskano na strychu miejsce na malarnię. Sala teatralna mieściła od 812 do 900 osób (przy zagęszczeniu miejsc stojących) i była ogrzewana (nowość!). Eklektyczne wnętrze pełne było ornamentyki, a na parapetach lóż pierwszego piętra wymalowano portrety nieżyjących wybitnych dramaturgów, dodając z biegiem lat nowe. Chociaż większość fotografii związanych z teatrem znajduje się w naszym oddziale teatralnym, to jednak dzięki kolekcji klisz Ignacego Kriegera posiadamy widok na ten przebudowany budynek. Został on uwieczniony w latach siedemdziesiątych XIX wieku na szklanej kliszy kolodionowej. Tym razem fotograf przystąpił do pracy trochę później niż zwykle, stąd w jego ujęciu znalazło się wiele rozmazanych sylwetek ludzi. Na pierwszym planie widoczny jest połu-

[42] „Dziennik Polski” 1979, nr 203, z 10 września, s. 1.

[43] *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt. *PSB*): Kluszewski Jacek. Hasło oprac. Z. Jabłoński. T. 13. Wrocław 1967, s. 33–35.



Stary Teatr po przebudowie, ok. 1930 r., fot. Stanisław Mucha; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs20486/IX/2

dniowo-wschodni narożnik brukowanego placu z przekupniami i kupującymi oraz osobami zmierzającymi na targ. Na drugim planie gmach krakowskiego teatru z elewacjami od strony placu Szczepańskiego oraz ulicy Jagiellońskiej (w skrócie perspektywicznym).

Na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku budynek teatru został przejściowo zamknięty, a zespół przeniesiono do innego, w Ogrodzie Jabłonowskich. Stało się to pod wpływem wydarzeń w Wiedniu, gdzie pożar strawił budynek tamtejszego teatru. Do tragedii doszło w czasie galowego przedstawienia, gdy widownia była tłumnie wypełniona. Płótno kulis zapaliło się od jednego z reflektorów, a ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie. Brak zapasowych drzwi powiększył panikę, niektórzy wyskakiwali z okien na rozpostarte koce. Było kilkaset ofiar. To wydarzenie spowodowało zaostrzenie przepisów przeciwpożarowych, w wyniku których do gmachu krakowskiego teatru dobudowano na zewnątrz prowizoryczne ganki bezpieczeństwa, z drewnianymi schodami przerzuconymi ponad jezdnią[44]. Zaprojektował je młody architekt Tadeusz Stryjeński. Bolesław Drobner wspominał: „Wejście było od ul. Teatralnej po sześciu schodkach szerokich. Drugie zaś wejście było z placu Szczepańskiego – wprost z placu schodami drewnianymi na »most« ponad ulicą na galerię teatru. Były to schody zapasowe, zbudowane po wielkim pożarze »Ringteatru« w Wiedniu. (…) Te schody – nazywano je »diabelskie« – nie były wcale ładne. Na tych schodach u wejścia siadali zawsze w wolnych chwilach robotnicy teatralni"[45]. Po zapewnieniu tych środków bezpieczeństwa do budynku powrócili aktorzy. W 1893 roku został otwarty nowy gmach teatru przy placu Świętego Ducha, a stary budynek, teatr Antoniny Hoffmann i Heleny Modrzejewskiej, Wincentego Rapackiego i Feliksa Bendy, Adama Skorupki i Stanisława Koźmiana, zaczął popadać w ruinę.

Po kilkuletnich dyskusjach postanowiono zaniedbany, opustoszały budynek przeznaczyć na „urządzenie kompletne sal jak najodpowiedniejszych na koncerty i zabawy publiczne, sal obszernych i wykwintnych, których brak dotkliwie dawał się od dawna odczuć w Krakowie (…)"[46]. W przebudowanym gmachu miały się także znaleźć pomieszczenia dla konserwatorium muzycznego oraz restauracja i lokale sklepowe. Istniały dwa projekty: pierwszy – Józefa Pokutyńskiego – zakładał wyburzenie starych murów i budowę od nowa, drugi – Tadeusza Stryjeńskiego i Franciszka Mączyńskiego – proponował przebudowę. Władze miejskie wybrały adaptację według projektu spółki architektów. Prace trwały od 1903 do 1906 roku. W odnowionym gmachu architekci zastosowali „wszelkie techniczne zdobycze ostatniej doby"[47], konstrukcję wzmocniono przy użyciu nowej wówczas technologii – żelbetonu.

Budynek został podwyższony i zwieńczony wysuniętym silnie gzymsem oraz attyką w środkowej części elewacji od strony placu Szczepańskiego. Całość ozdobiono

[44] Taka fotografia znajduje się w kolekcji teatralnej MHK, nr inw. MHK-Fs2785/VI.

[45] Drobner B.: To już tak dawno…, s. 9–10.

[46] Ekielski W.: *Stary Teatr*. „Architekt" 1907, t. 9–10, s. 26.

[47] *Ibidem*, s. 28.



Stary Teatr – westybul, szatnie i schody główne, 1907, fot. Tadeusz Jabłoński; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs896/IX

stiukowym fryzem roślinnym Józefa Gardeckiego, umieszczonym w górnej kondygnacji pod gzymsem. W czasie przebudowy zmieniono zasadniczo nie tylko formę, ale i cały układ funkcjonalny budynku. Od strony ulicy Jagiellońskiej, gdzie pozostawiono główne wejście, salę redutową zamieniono na westybul i garderoby, wybudowano też olbrzymie schody wiodące do wielkiej sali koncertowej. Pozostałą część parteru do tej strony zajęły dwie sale lokalu restauracyjnego, zaś od strony placu Szczepańskiego powstały trzy duże sklepy, loża portiera i osobne schody prowadzące do lokalu Towarzystwa Muzycznego. Na pierwszym piętrze oprócz wielkiej sali znalazły się również wielkie foyer, korytarz spacerowy, mniejsza sala koncertowa, bufet, palarnia i pokój dla pań, natomiast na półpiętrze trzy gabinety należące do restauracji, przeznaczone na zebrania dla zamkniętych towarzystw. Drugie piętro zostało zajęte przez Konserwatorium i Towarzystwo Muzyczne. Urządzenie lokalu restauracyjnego władze miejskie zleciły Towarzystwu Polska Sztuka Stosowana. Wykonali je artyści: Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski, Ludwik Wojtyczko i Edward Trojanowski, zdobiąc poszczególne sale i gabinety boazeriami, kilimami i pięknymi fryzami. Przebudowany gmach stał się jednym z najlepszych przykładów architektury secesyjnej w Polsce.

W zbiorach Działu Fotografii Krakowskiej MHK znajdują się trzy fotografie związane z nowym budynkiem teatru. Pierwsza z nich przedstawia westybul, szatnie i schody główne. Była ona publikowana w „Architekcie", w którym podano też opis wymienionych pomieszczeń: „do garderoby wchodzi się dwiema arkadami o łukach ze surowej cegły; arkady przedzielone kolumną o przekroju eliptycznym (…); garderoba obszerna o powierzchni 100 m. pozwala publiczności wygodnie czekać na odebranie ubrań"[48]. Zdjęcie zostało wykonane przez Tadeusza Jabłońskiego, od 1896 roku właściciela zakładu fotograficznego przy ulicy Franciszkańskiej 4, który na początku XX wieku przekształcił w Zakład dla Fotografii i Reprodukcji fototechnicznej T. Jabłoński i Spółka. Współpracował z wydawnictwami naukowymi i artystycznymi, w tym także z „Architektem".

Dwie kolejne fotografie, również publikowane w „Architekcie"[49], lecz niesygnowane, ukazują zakończenia zasłon u drzwi w gabinetach, które zaprojektował Eugeniusz Dąbrowa Dąbrowski. Pierwszy z gabinetów (na pierwszym piętrze) to gabinet żółty, o jasnych ścianach z fryzem w żółtawo-złotej tonacji, z żółtymi kilimami i meblami o obiciach z żółtej tkaniny. Drugi gabinet (na drugim piętrze) – czerwony, o szarych ścianach, z lamperią u dołu i fryzem u góry w czerwono-niebiesko-złotej tonacji. W tym gabinecie kilimy były czerwone, a meble z drzewa politurowanego na czerwono, obite zielonkawoszarą tkaniną. Niestety fotografie są oczywiście czarno-białe!

Zdjęcie samego budynku pochodzi dopiero z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku[50] i zostało wykonane przez Stanisława Muchę. Gmach widoczny jest od

[48] Ekielski W.: *Stary Teatr*…, s. 29.

[49] „Architekt" 1907, t. 4, tab. XIV.

[50] Wcześniejsza fotografia w kolekcji teatralnej MHK, nr inw. MHK-Fs820/VI.



Jubileusz 10-lecia Towarzystwa Oratoryjnego w Krakowie w Starym Teatrze, maj 1930 r., fot. Stanisław Mucha; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs-20252/IX

strony placu Szczepańskiego i widać po nim upływ czasu. W przyziemiu witryny trzech sklepów: Alfreda Biasiona, Gazowni Miejskiej, Auto-Trade. Pierwszy z nich to stara firma optyczna, działająca początkowo przy ulicy Floriańskiej, prowadzona przez Augusta Biasiona. Jego syn, Alfred Biasion, optyk Kliniki Okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozwinął odziedziczoną firmę. W sklepie można było nabyć nie tylko przyrządy optyczne, ale i narzędzia chirurgiczne, ortopedyczne, wyroby gumowe czy fonografy[51]. Wnętrza drugiego z wymienionych lokali uwiecznione zostały na szklanych kliszach przez Stanisława Kolowcę z Pracowni Fotograficznej Muzeum Przemysłu Artystycznego[52]. W tym obszernym, o pięknym wystroju, nowoczesnym sklepie i punkcie usługowym krakowskiej Gazowni Miejskiej nie tylko wystawiano wszelkie urządzenia związane z używaniem gazu, ale także specjalnie przeszkolony personel udzielał klientom wszelkich wyjaśnień, organizowano również kursy wzorcowego gotowania na gazie oraz publiczne pokazy korzystania z urządzeń gazowych[53]. Trzeci sklep, Auto-Trade, istniał dość krótko. Na jego szyldzie możemy przeczytać dalej, że było to „Towarzystwo dla handlu samochodami", które reprezentowało dwie firmy: Studebaker oraz La Licorne. Pierwsza z nich została założona przez holenderskiego imigranta Petera Studebakera w South Bend (stan Indiana w USA) w 1736 roku i pierwotnie produkowała wozy konne, furmanki, a od 1902 roku samochody osobowe i ciężarowe. Druga była firmą francuską, której początki wiązały się z produkcją rowerów. Przy dużym powiększeniu naszej fotografii widoczny staje się stojący wewnątrz sklepu samochód, jednak niedługo potem (np. na zdjęciach z pogrzebu marszałka Józefa Piłsudskiego) nad witryną tegoż magazynu pojawia się szyld bazaru owocowego. Być może likwidację sklepu możemy wiązać z notatką w „Głosie Narodu": „Znana rodzina milionerów amerykańskich, do której należała m.in. fabryka samochodów marki Studebaker, została kompletnie zrujnowana skutkiem kryzysu"[54].

W okresie dwudziestolecia międzywojennego w budynku kilka sal na najwyższym piętrze zajmowała Miejska Szkoła Dramatyczna. W przebudowanym gmachu organizowano koncerty i gościnne występy, urządzano spektakle kabaretowe i popisy uczniów Szkoły Dramatycznej, pełnił również funkcje reprezentacyjne, odbywały się tutaj oficjalne rauty i przyjęcia.

Tylko dwie fotografie w naszych zbiorach ukazują działalność koncertową. Oba wykonane zostały w latach trzydziestych XX wieku przez Stanisława Muchę. Na pierwszym uwiecznił on Chór Krakowskiego Towarzystwa Oratoryjnego po koncercie, na którym wykonane zostało oratorium Roberta Schumanna *Raj i Peri*. Druga powstała w maju 1930 roku po koncercie jubileuszowym z okazji 10-lecia Towarzystwa Oratoryjnego w Krakowie[55]. Przedstawia ona chór mieszany i kwintet smyczkowy Towarzystwa oraz członków orkiestry zgromadzonych na scenie w Starym Teatrze i pozujących do pamiątkowej fotografii. Przed podium siedzą dwaj dyrygenci: Stefan Barański, długoletni dyrygent Towarzystwa, i dominikanin o. Fabian Madura, a także wiceprezes Towarzystwa Oratoryjnego M. Kąkolewski, śpiewacy Adam Mazanek i Zbysław Woźniak oraz kompozytor Antoni Sas-Uruski. Na koncercie odbyła się uroczysta premiera skomponowanego przez niego nowego oratorium *Eli, Eli, lama sabachtani.*

[51] Garlicki S.: *Sklepy Krakowa na początku XX wieku*. Biblioteka Krakowska, nr 149. Kraków 2008, s. 227–228.

[52] Dwie z nich zamieszczone w artykule Iwony Kawalli w niniejszym tomie.

[53] *Krakowska Gazownia Miejska 1856–1950. Wystawa 3 grudnia 2001 – 31 marca 2002 w Krakowie*. Kraków 2001, s. 27.

[54] „Głos Narodu" 1933, nr 303, z 10 listopada, s. 4.

[55] „Światowid" 1930, nr 18, s. 14.



Uczestnicy Balu Narodowego w Starym Teatrze, 7 sierpnia 1931 r., fot. Stanisław Mucha; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs16149/IX

W lutym 1931 roku w sali Starego Teatru zebrali się uczestnicy Kongresu Miast Polskich. Był to jeden z największych zjazdów, jakie od założenia Związku Miast Polskich odbywały się kolejno w większych miastach. Wzięły w nim udział także delegacje nienależące do Związku, reprezentanci rządu, przedstawiciele różnych instytucji, związków i stowarzyszeń, zainteresowani rozwojem samorządu. Kongres obradował od 22 do 23 lutego. Wielką i burzliwą dyskusję wywołała sprawa ważności części mandatów delegacji krakowskiej. Komisja Weryfikacyjna uznała za ważne jedynie mandaty prezydenta miasta i czterech wiceprezydentów, unieważniając mandaty pozostałych trzech delegatów. Sprawa ta wynikła w związku z decyzją wojewody o rozwiązaniu Rady Miejskiej (18 lutego). Rada ta, powołana jeszcze przed I wojną światową, już od pewnego czasu miała kłopoty z funkcjonowaniem – na 127 mandatów obsadzonych było jedynie 83, a część radnych systematycznie nie uczestniczyła w posiedzeniach. Komisja Weryfikacyjna badająca sprawę uznania mandatów poszczególnych delegacji zjazdowych, powołała się na statut Związku Miast, który w takim przypadku za ustawowych przedstawicieli uznawał Komisarzy Rządowych. Prezydent Karol Rolle, który wystąpił w imieniu delegacji krakowskiej, powoływał się na statut miasta Krakowa. Sprawa została poddana pod głosowanie i znaczna większość delegatów wypowiedziała się za utrzymaniem ważności wszystkich ośmiu mandatów[56]. Wieczorem, także w salach Starego Teatru, odbył się raut. Znajdująca się w naszych zbiorach fotografia, wykonana przez Stanisława Muchę, przedstawia zgromadzonych na sali uczestników kongresu.

Na początku sierpnia 1931 roku odbył się w Krakowie XXIII Międzynarodowy Kongres Esperanto. Był to już drugi kongres esperantystów, który obradował w naszym mieście. Poprzedni, ósmy z kolei, w 1912 roku, postanowiono zwołać po raz pierwszy na ziemiach polskich w związku z 25-leciem języka esperanto i wtedy właśnie na miejsce spotkania wybrano Kraków. W kongresie tym uczestniczył twórca uniwersalnego języka Ludwik Zamenhof wraz z żoną Klarą i bratem Leonem, a udział wzięli esperantyści z całego niemal świata. Krakowski ruch esperancki był reprezentowany przez delegację z prof. Odonem Bujwidem, wybitnym bakteriologiem. To właśnie on przewodniczył również obradom XXIII Kongresu Esperanto, który odbył się 1–8 sierpnia pod protektoratem prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyli nań delegaci z 32 państw. Uczestnicy kongresu brali udział w obradach, dyskusjach, licznych pogadankach i prelekcjach, odbył się także konkurs oratorski, a w Starym Teatrze międzynarodowy koncert. 6 sierpnia także w salach teatru zorganizowano Bal Narodowy. „Ilustrowany Kurier Codzienny" donosił: „Mimo tropikalnego upału, sala Starego Teatru wypełniła się szczelnie zarówno kongresowiczami, jak i Krakowianami, przynęconymi niezwykłą atrakcją, jaką

[56] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 55, z 24 lutego, s. 1–2.



Dni Krakowa – widowisko Marzanna *na scenie Starego Teatru, 1938, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs8032/IX*

jest widok kilkudziesięciu narodowości w swych strojach ludowych. Na sali roiło się od różnorodnych strojów, pośród których szczególnie zwracał uwagę Japończyk, w oficjalnym stroju na przyjęcia dworskie, jak również Chińczyk w białym smokingu przy czarnych spodniach. Przeważały stroje – węgierskie, estońskie, szwedzkie, jugosłowiańskie, obok b. licznych krakowskich"[57]. W czasie balu międzynarodowe jury wybrało trzy najpiękniejsze stroje, przydzielając im nagrody. Uczestników balu, zgromadzonych na schodach i w holu teatru, przedstawia kolejna fotografia Stanisława Muchy. W centrum widoczne są trzy młode kobiety, prawdopodobnie laureatki konkursu na najpiękniejszy strój. Z lewej zdobywczyni trzeciej nagrody – z Estonii, z prawej zdobywczyni drugiej nagrody – z Węgier, a w środku zwycięzczyni – Bułgarka.

1 lutego 1933 roku w salonach Starego Teatru odbył się inny bal – bal prasy, na którym obecny był ówczesny prezydent Krakowa Władysław Belina-Prażmowski z małżonką, a gości witał w imieniu komitetu prezes dr Józef Flach, „może ostatni prezes Syndykatu Dziennikarzy, który pomimo podeszłego już wieku trwał w czasie Reduty Prasy niemal do północy na swym posterunku na półpiętrze w Starym Teatrze – witając każdego gościa. Prezes musiał uścisnąć każdego wchodzącego, musiał ucałować każdą jedwabną rękawiczkę i nawet rączkę bez rękawiczki nieznanej maseczki"[58]. Relacjonujący to wydarzenie „Ilustrowany Kurier Codzienny" pisał: „Tradycyjny Bal Prasy krakowskiej, który odbył się dnia 1 lutego w salach Starego Teatru, zgromadził jak co roku elitę publiczności krakowskiej. Był to pierwszy wielki bal sezonu, otwierający właściwie okres karnawału, a aczkolwiek czasy są ciężkie, co stoi na przeszkodzie zbytniemu luksusowi w strojach, jednak podkreślić to trzeba z naciskiem, był on rewią tego wszystkiego najlepszego, co w danej chwili Kraków posiada"[59]. Przybyłe na bal panie otrzymywały przy wejściu piękne karneciki malowane przez znanych artystów malarzy oraz pomadki ofiarowane przez firmę Piasecki. Atrakcją balu był występ górali z Podhala, Piksy i Pyrdoły, którzy dali koncert na listku i kobzie. Zdjęcia wykonane przez fotografów Agencji „Światowid" ukazują grupę pozujących uczestników z prezydentem Władysławem Beliną-Prażmowskim, red. Józefem Flachem, prof. Stanisławem Kutrzebą i gen. Bernardem Mondem oraz biesiadujących przy zastawionym stole podczas przerwy w tańcach.

Pozostałe fotografie ukazujące imprezy odbywające się w okresie dwudziestolecia międzywojennego w salach Teatru Starego także wykonali fotografowie Agencji Fotograficznej „Światowid". Zawdzięczamy im zdjęcia z otwarcia wystawy radiowej, zorganizowanej w kwietniu 1937 roku w związku z 10-leciem krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia pod protektoratem arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy, wojewody krakowskiego Michała Gnoińskiego, gen. Aleksandra Narbutt-Łuczyńskiego, prezydenta miasta Mieczysława Kaplickiego, dyrektora naczelnego Polskiego Radia Romana Starzyńskiego oraz przewodniczącego społecznego komitetu propagandy radiofonizacji kraju posła mjr. Edwina Wagnera. Na wystawie zgromadzono ciekawe eksponaty, urządzono również studio radiowe, z którego nadawano audycje, m.in. nadano koncert z płyt, skecz humorystów

[57] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 281, z 9 sierpnia, s. 11–12.

[58] Broniewski S.: Kraków wczorajszy w anegdocie…, s. 394.

[59] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1933, nr 37, z 6 lutego, s. 16.

Antoniego Wasilewskiego i Witolda Zechentera *10-lecie na wesoło*, muzyczną wędrówkę po wodewilach krakowskich, którą wykonał zespół instrumentalny i wokalny, zaś Stanisław Broniewski prowadził rozmowy ze słuchaczami. Podczas otwarcia wystawy (25 kwietnia) prezydent Kaplicki nazwał Rozgłośnię krakowską „najmłodszym, najmilszym dzieckiem miasta”[60].

Kolejne, ostatnie już fotografie ukazujące wnętrza i wydarzenia w Starym Teatrze zostały wykonane podczas trzecich Dni Krakowa w 1938 roku. Z tej okazji w teatrze wystąpiła Mała Orkiestra Polskiego Radia z solistą Władysławem Szpilmanem, tu również w razie niepogody miała się odbyć uroczystość otwarcia i koncert. Nasze fotografie ukazują jednak inne imprezy – wieczory regionalne. „Ilustrowany Kurier Codzienny” informował: „Jutro w środę o godz. 17-tej odbędzie się w sali Starego Teatru trzeci Wieczór Regionalny »Dni Krakowa«, tym razem poświęcony Śląskowi. Na program tego ciekawego wieczoru złożą się pieśni śląskie, recytacje zbiorowe, tańce śląskie oraz inscenizacja wiosennego obrzędu ludowego »Marzanna«. W wieczorze bierze udział orkiestra harcerska i zespoły uczennic krakowskiej szkoły powszechnej im. Anny Jagiellonki”[61]. Widowisko *Nasza ziemia śląska* uwiecznione zostało na kilku zdjęciach. Przedstawiają one uczennice szkoły powszechnej nr 25 im. Anny Jagiellonki w regionalnych strojach śląskich w trojaku oraz w inscenizacji wiosennego obrzędu ludowego *Marzanna* w układzie Mariana Mikuty.

W czasie okupacji w latach 1943–1944 budynek został zmodernizowany przez Niemców. W marcu 1944 roku władze okupacyjne otwarły Krakowski Teatr Powszechny, co spotkało się ze zdecydowanym potępieniem, wezwano do bojkotu spektakli, rozlepiając ulotki: „Tylko świnie siedzą w kinie – co bogatsze, to w teatrze”[62]. Działalność teatralną wznowiono po II wojnie światowej, początkowo połączono obie sceny krakowskie i do 1954 roku Stary Teatr funkcjonował wraz z Teatrem im. Juliusza Słowackiego w ramach Miejskich, a następnie Państwowych Teatrów Dramatycznych. Od 1954 roku teatr funkcjonuje samodzielnie, od 1956 roku jako Państwowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej, zaś w 1991 roku teatrowi nadano status prawny sceny narodowej. W lutym 2001 roku zmieniono nazwę teatru na Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej. Ostatnie fotografie ukazujące budynek Starego Teatru to czarno-białe i barwne negatywy, które wykonali: Henryk Hermanowicz w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, Leszek Jesionkowski w latach 1996–1997 oraz Janusz Podlecki na początku XXI wieku.

Plac Szczepański 2

Pierwszy wizerunek XVIII-wiecznej kamienicy pod nr. 2 znajdujący się w naszych zbiorach to wspomniana już wcześniej szklana klisza kolodionowa z przełomu lat latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku wykonana przez Ignacego Kriegera. Przedstawia ona trójkondygnacyjny budynek z tzw. latarnią na dachu, oświetlającą klatkę schodową. Kamienica ta należała wcześniej do Morawianina Dominika Oesterreichera (1750–1809)[63], malarza. Do Krakowa sprowadził go przyjaciel poznany podczas studiów we Włoszech, Hugo Kołłątaj, planujący utworzenie akademii malarstwa przy reformowanej Akademii Krakowskiej zwanej wówczas Szkołą Główną Koronną. Oesterreicher został mianowany profesorem rysunków, a choć z planów Kołłątaja nic nie wyszło, to przybysz z Igławy związał swoje losy z naszym miastem, zostając jego obywatelem. Świadczy o tym dokument, który we wspomnieniach o rodzinie przytacza jego prawnuczka, Krystyna Grzybowska, pisząc, że zachował się „kontrakt kupna z dnia trzynastego czerwca roku 1780 między Akademią Krakowską a »szlachetnym Dominikiem Oesterreicherem, malarzem, mieszczaninem krakowskim«”. Nabył on „z licytacji jako więcej dający” budynek ów „na Szczepańskiej ulicy między kamienicami: probostwem kościoła farnego Świętego Szczepana a szpitalem Świętego Szczepana pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny położony”[64]. Oesterreicher odnowił nabytą kamienicę, która przez kilkadziesiąt lat pozostawała w rękach jego rodziny, zaś swoje mieszkanie na pierwszym piętrze ozdobił ściennymi malowidłami. Jego syn Alojzy (1786–1852)[65], botanik, spolszczył nazwisko na Estreicher i zdecydował o polskości rodziny, jakże zasłużonej dla ojczystej nauki i kultury. Przez wiele lat był dyrektorem Ogrodu Botanicznego, piastował też funkcję rektora Akademii Krakowskiej w trudnych latach 1831–1833, chroniąc młodzież biorącą udział w powstaniu listopadowym przed relegowaniem z uczelni. Za swoją postawę, za walkę o autonomię uniwersytetu, ściągnął na siebie szykany i zmuszony został do przejścia na emeryturę. Z krakowską uczelnią związany był także Karol Estreicher (1827–1908)[66], jeden z synów Alojzego, bibliograf i dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, a także miłośnik teatru, członek Komisji Teatralnej, autor recenzji teatralnych. To umiłowanie teatru rodzinna legenda łączy właśnie z kamienicą przy placu Szczepańskim: „Jak wiadomo – dom, którego kupno po jezuitach ułatwił niegdyś Dominikowi Kołłątaj, a w którym Estreicherowie wciąż mieszkali, przytykał do gmachu teatralnego. Przy rozbudowie poczyniono sąsiadowi pewne koncesje, a przede wszystkim, skoro rekwizytornia teatralna bardzo była wówczas uboga, od Estreicherów często pożyczał »antrepryner« meble. Rewanżował się biletami. Ponieważ podobno – dla

[60] „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1937, nr 114, z 26 kwietnia, s. 17.

[61] „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 163, z 15 czerwca, s. 7.

[62] Wroński T.: *Kronika okupowanego Krakowa*. Kraków 1974, s. 327; Zimmerer K.: Życie codzienne krakowian w okupowanym mieście W: *Kraków – czas okupacji 1939–1945*. Kraków 2010, s. 223–229. Katalog wystawy stałej w oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Fabryka Emalia Oskara Schindlera.

[63] *PSB*: Estreicher Dominik Franciszek de Paula. Hasło oprac. A. Bochnak. T. 6. Kraków 1948, s. 307–309.

[64] Grzybowska K.: *Estreicherowie. Kronika rodzinna*. Kraków 1999, s. 92.

[65] *PSB*: Estreicher Alojzy Rafał. Hasło oprac. W. Szafer. T. 6. Kraków 1948, s. 306–307.

[66] *PSB*: Estreicher Karol Józef. Hasło oprac. A. Birkenmajer. T. 6. Kraków 1948, s. 309–312.



Kamienica przy placu Szczepańskim 2 tuż przed wyburzeniem, 1907–1908, autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs1190/IX

łatwiejszego przenoszenia owych mebli przebito drzwi między domami, dzieci często biegały za kulisy i w ten sposób teatr miał wejść w krew Karolowi"[67].

Po śmierci Alojzego Estreichera rodzina sprzedała kamienicę, która następnie wielokrotnie zmieniała właścicieli. Na początku XX wieku nabył ją Jan Wolny, właściciel zakładu pogrzebowego, który postanowił wyburzyć zniszczony budynek, a na jego miejscu wznieść nowy gmach. Kolejne dwie niesygnowane fotografie, pochodzące z przełomu 1907 i 1908 roku, przedstawiają kamienicę tuż przed wyburzeniem. Przed budynkiem ustawiono parkan z desek, oklejony rozmaitymi afiszami. Choć w bramie, nad którą zawieszony jest szyld kawiarni, widoczne są dwie rozmawiające kobiety, to jednak sam dom sprawia wrażenie niezamieszkanego. Na tej samej fotografii, na dachu, dostrzec można sylwetki robotników zdejmujących dachówki, których większa jego połać jest już ich pozbawiona. Przed rozbiórką obiektu konserwator miejski Stanisław Tomkowicz polecił wyjąć zabytkowe detale architektoniczne, m.in. widoczny na fotografii kamienny portal bramy głównej oraz odrzwia ostrołukowe w piwnicy. Wszystkie zdemontowane zabytkowe elementy przekazano do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Kolejne fotografie i negatywy ukazują już nową kamienicę. Pierwsza z nich, szklana klisza z pracowni fotograficznej Muzeum Przemysłowego, to projekt fasady budynku wkomponowanego w pierzeję placu, sygnowany przez architekta Romana Bandurskiego, z datą 1908. Obok widnieje podpis zatwierdzającego projekt budowniczego miejskiego Jana Zawiejskiego. Ponieważ kamienica projektowana była przez Wiktora Miarczyńskiego[68], rysunek ten może budzić zdziwienie, jednak obaj panowie ściśle ze sobą współpracowali, prowadząc wspólnie prywatne przedsiębiorstwo budowlane. Bandurski, uczeń Teodora Talowskiego, słynął także jako doskonały rysownik[69]. Na miejscu zburzonej kamienicy Estreicherów wzniesiono więc nowoczesną kamienicę w stylu secesji wiedeńskiej dla przedsiębiorcy pogrzebowego Jana Wolnego[70]. „Obok starego teatru z jednej, a kawiarni Drobnera z drugiej strony, stanął wielki czteropiętrowy dom czynszowy r. m. i starszego cechu



Projekt fasady kamienicy przy placu Szczepańskim 2, 1908, fot. Pracownia Fotograficzna Muzeum Przemysłowego; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-8527/N/1

stolarzy p. Jana Wolnego. Jest to jeden z najpokaźniejszych budynków w Krakowie: ściany parterowe ma wykładane na zewnątrz blokami z granitu szlifowanego, a struktura domu do wysokości I. piętra zbliżona jest, szczególniej w układzie i kroju okien, do architektoniki stojącego obok starego teatru, co czyni bardzo harmonijne wrażenie. Fasada tego domu bardzo jest malownicza. Na szczycie widnieje attyka krakowska i dwie wieżyczki, na wysokości piątego piętra widnieje wysoki, kształtny dach, oszklony, dla celów mieszczącego się tam atelier fotograficznego. Na parterze znajdują się trzy ogromne sklepy, pod brukiem podworca olbrzymia sala w rozmiarach około 40 m. długości a 15 m. szerokości, mogąca pomieścić jakąś podziemną restaurację lub t. p."[71]. Ta piękna i nowoczesna kamienica widoczna jest niestety tylko na kilku opisanych już wcześniej fotografiach ze scenami targowymi oraz występami z okazji Dni Krakowa. W całości najlepiej została ujęta na również już

[67] Grzybowska K.: *Estreicherowie*…, s. 167.

[68] Purchla J.: *Jak powstał nowoczesny Kraków*. Kraków 1990, s. 128.

[69] Idem: *Jan Zawiejski – architekt przełomu XIX i XX w.* Warszawa 1986, s. 57.

[70] Szerzej w artykule Bolesława Wolnego w niniejszym tomie.

[71] „Nowa Reforma" 1909, nr 558, z 4 grudnia, s. 2.



Helena z Kulisiewiczów Łuczków pozująca w atelier przy placu Szczepańskim 2, ok. 1915 r., fot. Zakład Nowoczesnej Fotografii Adela; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs6017/IX

opisanym zdjęciu (posiadamy także jego negatyw) Henryka Hermanowicza, wykonanym w 1950 roku.

W obszernym pomieszczeniu na parterze został umieszczony zakład pogrzebowy Concordia, zaś kolejny przez krótki czas zajmował sklep automobilowy. „Od kilku miesięcy, w centrum *City* krakowskiej, na placu Szczepańskim, lśni na nowym, wytwornym domu, pod l. 2, krótki napis: »Auto«. To nazwa nowo powstałej firmy, której brak dotkliwie dawał się już odczuwać, a którą, z niemałym nakładem kapitału i fachowego doświadczenia, powołali do życia: znany w szerokich kołach sportsmen, p. Wilhelm Ripper, i doskonały fachowiec, inżynier Emil Rettinger”[72]. W artykule poświęconemu tej nowej inicjatywie czytamy dalej, że sklep „jest wielkim składem znakomitych samochodów, firmy austriackiej *Daimler* w Wiener-Neustadt, uznanych za jedne z najlepszych w świecie i cieszących się ogromną popularnością w ojczyźnie sportu, Anglii”[73]. W magazynie oprócz przyborów automobilowych najlepszych marek – angielskiej i amerykańskiej, można było także nabyć: „przybory do takich rodzajów sportu, jak piłka nożna, tenis, pollo, golf, krokiet – wszystko oryginalnego angielskiego pochodzenia”[74]. Niestety sklep nie utrzymał się zbyt długo.

W pomieszczeniach na najwyższym piętrze nowej kamienicy ulokował się Pierwszorzędny Zakład Artystycznej Fotografii Adela, który później zmienił nazwę na Zakład Nowoczesnej Fotografii. Miał on także filię przy ulicy św. Gertrudy 14, a następnie do końca lat dwudziestych XX wieku mieścił się przy ulicy Grodzkiej 49. Fotografie z tego zakładu zostały nagrodzone na wystawach w Paryżu, Londynie i Karlsbadzie. Posiadane przez Muzeum portrety z atelier Adela niewiele mówią o wnętrzu samej kamienicy, bowiem ich tłem są przeważnie malowane ekrany przedstawiające głównie wnętrze mieszkalne. Tylko na jednym z nich pozująca młoda kobieta wspiera się o piękny kominek, ozdobiony roślinnymi motywami.

Kolejne fotografie ukazujące wnętrza kamienicy powstały w latach trzydziestych XX wieku, a ich autorami są fotografowie Agencji Fotograficznej „Światowid”. Przedstawiają lokal na pierwszym piętrze, który stał się siedzibą Klubu Prawników. Było to miejsce towarzyskich spotkań, gdzie można było poczytać gazety, jednak bardziej znane jako klub karciany, odwiedzany nie tylko przez prawników. Jednym z częstych gości był tam gen. Bernard Mond, znany jako „Bunio Mond. Generał ukazywał się wszędzie, jak również rozkazywał też – wszędzie. Najczęściej dowodził na Błoniach lub odbierał defilady; zawsze głośny, zawsze śmiejący się lub pokrzykujący basowym he, he, he… A najgłośniej to śmiał się po wygranym robrze w Klubie Prawników. Wtedy to głos jego słychać było na całym placu Szczepańskim (…)”[75]. W zbiorach Muzeum znajduje się blisko 20 fotografii, z których część wykonana została w 1934 roku i przedstawia kilka wydarzeń rozgrywających się w salach klubu, pozostałe pochodzą z 1936 roku.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” informował w marcu 1934 roku: „Starsi Krakowianie pamiętają doskonale żywotną działalność Klubu prawników i Koła literacko-artystycznego, które jednoczyło przed wojną cały kulturalny Kraków. (…) Chcąc wznowić tę chlubną tradycję, inauguruje nowy zarząd Klubu wieczory literacko-artystyczne z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Krakowa. Pierwszy z nich odbędzie się w dniu dzisiejszym, sobota 24 marca o 8 w. w salonach Klubu (pl. Szczepański 2 I p.)”[76]. Na fotografiach z tego wieczoru widzimy posła Mariana Dąbrowskiego, który wygłosił wstępne przemówienie i Zygmunta Nowakowskiego, pisarza, aktora i felietonistę, oraz zgromadzoną publiczność, która wysłuchała także kilku arii w wykonaniu Ady Sari i program *Sześć tricków*

[72] „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 13, s. 677.

[73] Loc. cit.

[74] Loc. cit.

[75] Wasilewski A.: Sylwetki krakowian. W: *Kopiec wspomnień*…, s. 439.

[76] „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1934, nr 84, z 25 marca, s. 8.

u prawników, przygotowany przez krakowskich literatów i artystów malarzy.

Trzy następne zdjęcia wykonano w kwietniu i ukazują one zebranych wokół stołów gości w czasie uroczystego święconego. W centrum zasiadł Marian Dąbrowski z małżonką, a wśród zgromadzonych można dostrzec także Henryka Pachońskiego, historyka, radnego krakowskiego i wybitnego działacza niepodległościowego.

Ostatnie z ujętych na fotografiach wydarzeń miało miejsce w czerwcu. Wtedy to odbyły się w Krakowie zawody lotnicze zorganizowane przez krakowski Aeroklub, jako Lot Południowo-Zachodniej Polski im. Kapitana Pilota Franciszka Żwirki. W zawodach udział wzięło 11 maszyn z całej Polski, a wieczorem w Klubie Prawników odbyło się rozdanie nagród. Uczestników tego wydarzenia widzimy na kolejnej fotografii[77]. W centrum stoją prezes Aeroklubu Mieczysław Stodolski i poseł Marian Dąbrowski. Za nimi trzej nagrodzeni: zwycięzca – pilot Jerzy Orzechowski z 4 Pułku Lotniczego z Torunia, zdobywca drugiego miejsca – pilot sportowy i konstruktor inż. Jerzy Drzewiecki oraz zdobywca trzeciego miejsca – lotnik wojskowy i konstruktor lotniczy amator Stanisław Działowski. Wszyscy trzej w czasie II wojny światowej służyli w polskim lotnictwie wojskowym w Wielkiej Brytanii.

Również w salonie Klubu Prawników odbyło się wręczenie nagród laureatom konkursu powieściowego zorganizowanego przez „Ilustrowany Kurier Codzienny", a fragment tej uroczystości transmitowany był przez radio. Wydarzenie to uwiecznione zostało na 13 fotografiach. Konkurs powieściowy rozpisany został w 1935 roku dla uczczenia 25-lecia „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" i był „dotowany sumą zł 28.500 (z czego zł 20.000.- na jedenaście nagród, a reszta na honoraria za prawo jednorazowego druku w odcinku), był przede wszystkim gestem osobistym założyciela, naczelnego redaktora »Kuriera«, Mariana Dąbrowskiego, dającym wyraz jego poczuciu obowiązków wobec społeczeństwa w roku jubileuszu"[78]. W jury konkursu zasiedli: Karol Hubert Rostworowski, wybitny dramaturg i poeta, Stanisław Pigoń, historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący jury, Kazimierz Czachowski, historyk literatury, krytyk literacki, oraz trzej redaktorzy z koncernu prasowego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego": Józef Flach, publicysta, krytyk literacki i teatralny, Ludwik Szczepański, literat, publicysta, dziennikarz, poeta, Kazimierz Galusiński, redaktor i sekretarz redakcji „Światowida". Im to właśnie przypadło w udziale zapoznanie się z plonem konkursu, na który nadesłano aż 532 powieści. Jurorzy nagrodzili 11 z nich, a wyróżnili jeszcze 31. W dniu 23 maja 1936 roku właśnie w salonach Klubu Prawników odbyła się uroczystość wręczenia nagród, na którą przybyli laureaci ze wszystkich stron Polski. Niestety z powodu choroby nie mógł przybyć przewodniczący jury Rostworowski. Uroczystość rozpoczęło przemówienie uwiecznionego na zdjęciu Mariana Dąbrowskiego. Wspomniał on o motywach, które skłoniły go do rozpisania konkursu: „Mając – może większe – obowiązki na przyszłość, mówił red. Dąbrowski, żywiłem nadzieję, że może uda mi się rzecz piękna i dobra, uda mi się pomóc komuś zdolnemu, już



Wieczór literacko-artystyczny w Klubie Prawników. Z prawej Zygmunt Nowakowski, z lewej Marian Dąbrowski, 23 marca 1934 r., fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs21748/IX



Rozdanie nagród w Klubie Prawników zwycięzcom w zawodach lotniczych. W centrum, czwarty od lewej Mieczysław Stodolski, prezes Aeroklubu, obok z prawej Marian Dąbrowski, za nimi na podium stoją, od lewej: drugi – inż. Jerzy Drzewiecki, trzeci – por. Jerzy Orzechowski, czwarty – pilot Stanisław Działowski, czerwiec 1934 r., fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs21750/IX

piszącemu, lecz borykającemu się z twardymi warunkami obecnego życia, albo może powiedzie mi się nawet wyłowić jakiś nowy talent, który by na trwałe wzbogacił naszą niezbyt w tej chwili bogatą twórczość powieściopisarską. To były moje nadzieje"[79]. Na fotografiach widzimy także kolejnych przemawiających, laureatów pierwszej i drugiej nagrody. Zwycięzcą został ogłoszony Juliusz Kędziora: „człowiek młody, pochodzący z ludu, dotychczas tylko na polu malarstwa pracujący"[80]. Ten zamieszkały w Bronowicach Wielkich malarz przyznał w czasie wywiadu, że ciężkie warunki nie pozwoliły mu na zakup przyborów malarskich, uznał więc, że tańszy będzie… atrament! A „Jury

[77] „Światowid" 1934, nr 24, s. 3.

[78] „Światowid" 1936, nr 22, s. 11.

[79] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1936, nr 144, z 25 maja, s. 17.

[80] „Światowid" 1936, nr 22, s. 11.



Święcone w Klubie Prawników, kwiecień 1934 r., fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs21752/IX



Laureaci konkursu powieściowego koncernu prasowego IKC w Klubie Prawników. W pierwszym rzędzie od lewej: Antoni Dębczyński, Anna Borowikowa, Marian Dąbrowski, Władysław Pawlak, Julia Rylska, Eugeniusz Gołębiowski. W drugim: Gustaw Morcinek, Juliusz Kędziora, Edward Jędrkiewicz i Tadeusz Kudliński, 23 maja 1936 r., fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs11456/IX



Alojzy Siwecki w swojej pracowni przy placu Szczepańskim 2, przełom lat 70. i 80. XX w., autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs17859/IX

tę pierwszą pracę p. t. »Marcyna« oceniło entuzjastycznie, jako utwór »wręcz znakomity, przynoszący literaturze polskiej nowe wartości«"[81]. Wśród laureatów znalazł się także inny młody i ubogi człowiek, zdobywca siódmej nagrody Władysław Pawlak z Łodzi, pracujący w jednym z warsztatów szewskich. „I pieniędzy nie ma i szkół niewiele, ale ma talent. Jury stwierdza, że powieść jego p. t. »Kamienica wielkiego miasta« maluje świat robotniczy po raz pierwszy bodaj w literaturze polskiej z taką prostotą, szczerością i bezpośredniością"[82]. Nagrodzeni zostali także znani już literaci, jak śląski pisarz Gustaw Morcinek (II miejsce), Edward Jędrkiewicz z Gdańska (IV nagroda) i krakowianin Tadeusz Kudliński (IX nagroda). Wszyscy oni pozują na kilku wspólnych fotografiach wykonanych podczas uroczystości. Ostatnie ujęcie, prezentujące kilku mężczyzn ustawionych wokół mikrofonu, wykonane zostało w trak-

[81] Loc. cit.

[82] Loc. cit.

cie transmisji radiowej. Wśród zgromadzonych widoczni są m.in. redaktor „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" i współpracownik Polskiego Radia Józef Bajsarowicz, dyrektor rozgłośni Polskiego Radia Bronisław Winiarz oraz Marian Dąbrowski.

Kolejna fotografia przedstawiająca fragment wnętrza kamienicy pochodzi dopiero z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku i nie tak dawno została zakupiona do muzealnych zbiorów. Przedstawia ona artystę malarza Alojzego Siweckiego, który ujęty został w swej pracowni znajdującej się w pomieszczeniu tuż pod wieńczącym kamienicę wyniosłym dachem z oszkloną werandą. Odbitka nie jest sygnowana.

Trzy ostatnie fotografie wykonane zostały na wystawę *Secesja w architekturze Krakowa. Fotografie Janusza Podleckiego*, która była prezentowana w Kamienicy Hipolitów od stycznia do marca 2008 roku. Są to duże barwne fotogramy przedstawiające kratę windy oraz dwa witraże zdobiące klatkę schodową. Pierwszy z nich, z motywem polnych kwiatów, maków i bławatków oraz kłosów zbóż, umieszczony jest w oknie między parterem i pierwszym piętrem. Drugi to witraż pejzażowy z irysami, znajdujący się pomiędzy drugą i trzecią kondygnacją.

Plac Szczepański 3

Kamienica Pod Panem Jezusem powstała w 1588 roku, kiedy to scalono i przebudowano średniowieczne zabudowania na szpital dla ubogich kupców. W 1818 roku budynek zaadaptowano na dom mieszkalny. Powstałe w 1876 roku Towarzystwo Muzyczne w Krakowie, dzięki długoletnim staraniom Władysława Żeleńskiego i patronatowi księżnej Marceliny Czartoryskiej, doprowadziło w 1888 roku do otwarcia Konserwatorium. Jego siedzibą stał się właśnie budynek przy placu Szczepańskim 3. Alina Świderska, pisarka i tłumaczka, tak wspomina ten lokal: „wkrótce po naszym powrocie do Krakowa otwarto Konserwatorium. Mieściło się ono w starym domu na rogu Plant i Szczepańskiej (gdzie później zbudowana została kawiarnia »Pawilon«), w szkaradnym, obskurnym lokalu złożonym z pokoi małych i ciemnych, dokąd prowadziły schody również ciemne i niewygodne. Zostałam tam przyjęta jako stypendystka do najwyższej klasy fortepianowej dyrektora Żeleńskiego. Na każdą godzinę było nas troje. Grało się po dwadzieścia minut, a resztę czasu słuchało jak reszta gra"[83]. Władysław Żeleński powrócił do Krakowa w 1881 roku już jako znany kompozytor, a jego sława kompozytorska przysparzała prestiżu uczelni, którą kierował 33 lata. Jako pedagog był surowy i wymagający. Alina Świderska pozostawiła ciekawy opis lekcji prowadzonej przez Żeleńskiego: „Oprócz tego mieliśmy również z samym dyrektorem lekcje harmonii, na które chodzili wszyscy, nie tylko pianiści. Owa harmonia wbrew nazwie była wielce burzliwa i kończyła się często łzami. Wychodziliśmy kolejno do tablicy, żeby rozwiązywać zadania, które tam wypisywał profesor. Niezrozumienie tego, o co mu szło, wprawiało go w taką pasję, że niektórzy na sam ten widok drżeli i tracili przytomność. Ofiarą jego gniewu padali zwłaszcza organiści"[84]. Pracując w niesłychanie trudnych warunkach, Konserwatorium krakowskie nie mogło osiągnąć zbyt wysokiego poziomu nauczania, jednak spełniło ono niemałą rolę w krzewieniu i upowszechnianiu polskiej kultury muzycznej. Sytuacja ta poprawiła się po przeniesieniu uczelni do gmachu Starego Teatru.

W roku szkolnym 1905/1906 i 1906/1907 w kamienicy ulokowano inną szkołę – Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie, założone przez emerytowanego nauczyciela Franciszka Preisendanza[85]. W kamienicy Pod Panem Jezusem mieściło się także atelier Stanisława Bizańskiego (1846–1890), syna malarza Jana Nepomucena Bizańskiego. Początkowo był on właścicielem zakładu fotograficznego przy ulicy Siennej 10, który jeszcze przed rokiem 1884 przeniósł na plac Szczepański 3. Bizański wykonywał głównie portrety, fotografował także widoki miasta i rozgrywające się w nim wydarzenia, był znanym fotografem tatrzańskim, zarówno samych Tatr, jak i wizerunków przewodników zakopiańskich i typów tatrzańskich. Po jego śmierci zakład prowadziła przez pewien czas jego żona Maria, a następnie syn Władysław, który w 1895 roku przeniósł atelier na ulicę Karmelicką 15. W posiadanym przez nasze Muzeum niewielkim zbiorze fotografii Bizańskiego dominują portrety i fotografie grupowe, wykonane, zgodnie z ówczesną modą, na tle malowanych ekranów. Przedstawiają one przeważnie wnętrza mieszkalne lub fragment pejzażu parkowego, tylko czasem tło jest gładkie, a niekiedy kompozycję z fotografowaną postacią urozmaica kotara. W atelier nie brakowało oczywiście typowych sprzętów, jak rozmaite krzesła, fotele, stoliki, a także postumenty, balustrady, rośliny w doniczkach. W zbiorze znajdują się portrety zarówno osób nierozpoznanych, jak i znanych, m.in. Oskara Kolberga, Antoniny Hoffmann czy wzruszający wizerunek księżnej Izabeli z Lubomirskich Sanguszkowej z dwiema leciwymi matronami, być może rezydentkami.

Oczywiście, żadna z fotografii nie ukazuje wnętrza atelier, a sam szeroki, jednopiętrowy gmach widoczny jest tylko fragmentarycznie na kilku fotografiach lub w dużym skrócie perspektywicznym. Budynek ten stanowił od 1890 własność Romana Drobnera. W zbiorach naszego Muzeum znajduje się szereg pamiątek związanych z rodziną Drobnerów, podarowanych przez wnuka Romana, Mieczysława w 1968 roku. Wśród nich znalazł się także *Katalog farb i przyborów do malowania. Magazyn uniwersalny firmy Roman Drobner w Krakowie naprzeciw Pałacu Sztuki. Dom własny*[86]. Ten 18. z rzędu katalog, redagowany przy pomocy Włodzimierza Tetmajera, zawiera dodatkowo doklejone karty, na których ktoś (?) spisał dzieje rodziny i wkleił zdjęcia oraz wycinki prasowe.

[83] Świderska A.: Trwa, choć przeminęło. W: *Kopiec wspomnień…*, s. 167.

[84] Loc. cit.

[85] Zwiercan-Witkowska A.: *Działalność Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Franciszka Preisendanza w Krakowie*. Biblioteka Krakowska, nr 146. Kraków 2004, s. 84.

[86] Biblioteka Naukowa i Archiwum MHK, nr inw. III 7972.



Anna i Roman Drobnerowie, lata 90. XIX w., fot. Natan Krieger; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-5605/K

Założycielem firmy w 1868 roku był Roman Drobner (1843–1913), syn powstańca z 1830 roku. Początkowo pracował on w Drukarni Narodowej, gdzie w czasie powstania styczniowego składał edykt Langiewicza. Na tym nie zakończył się jego udział w powstaniu – organizował przewóz powstańców oraz broni i żywności przez granicę. Aresztowany przez policję austriacką, odsiadywał karę w więzieniu św. Michała w Krakowie. Po powstaniu nie został przyjęty z powrotem do pracy w drukarni, zatrudnił się więc w sklepie Stanisława Feintucha (później Szarskiego), swojego krewnego. W 1868 roku założył przy placu Szczepańskim sklep artykułów gospodarczych, oferujący m.in. powrozy, gwoździe, baty itp., przede wszystkim dla chłopów – a obok tego piwiarnię. Pod wpływem żony Anny[87] (1846–1916) przeniósł piwiarnię do odrębnego lokalu, a sklep zaczął rozwijać w kierunku gospodarczym (farby, lakiery, pędzle, smary, benzyna, pokosty, pasty do podłóg itp.), zlikwidował zaś dział, w którym sprzedawano sierpy, kosy, grabie itp. Niedługo po tym postanowił otworzyć dział artystyczny dla artystów malarzy. W następnych latach otwarty został dział zabawek dziecinnych, w którym prowadzono również ozdoby choinkowe, a później z inicjatywy najstarszego syna, adwokata Józefa Drobnera, został założony osobny dział sportowy. Firma wydawała ilustrowane cenniki i katalogi, przy których pomocny był – Krieger! I rzeczywiście, katalog zdobią fotografie Krakowa z zakładu Kriegerów. Również Bolesław Drobner wspomina przyjaźń swoich rodziców z fotografem, pisząc: „Znałem w tych czasach dobrze pana Krieger, który do moich rodziców przychodził niemal codziennie na przeczytanie »Czasu«, jaśniepańskiego dziennika”[88]. Niestety w żadnym miejscu nie pada imię, jednak z dalszego ciągu tekstu możemy się domyślić, że chodzi o Natana, który zresztą był rówieśnikiem Romana. Dzięki Mieczysławowi Drobnerowi trafił do Muzeum także zbiór rodzinnych fotografii. I choć nie ma w nim zdjęć sklepu i kamienicy przy placu Szczepańskim, to znalazł się w nim portret Anny i Romana Drobnerów. Wklejoną do albumu odbitkę wykonano w późniejszych latach, jest kopią oryginalnej fotografii. Szczęśliwie w kolekcji klisz z zakładu Kriegerów natrafiliśmy na dwa bardzo zbliżone ujęcia, wykonane pod koniec XIX wieku przez Natana. Pozwoliło to zarówno zidentyfikować osoby na owych szklanych kliszach, jak i samego fotografa, autora odbitki.

W 1904 roku przedsiębiorczy Roman Drobner, od 1902 roku radny miejski[89], postanowił urządzić na przydomowej parceli (pl. Szczepański 3a), wychodzącej na Planty restaurację i kawiarnię. Projekt pawilonu wykonał Jan Zawiejski, a pracami budowlanymi pokierował Władysław Kleinberger. Hala restauracyjna została dobudowana do istniejącego już wcześniej przy placu Szczepańskim lokalu Drobnera. Był to lekki, parterowy pawilon, o podwyższonej części środkowej, utrzymany w modnych wówczas secesyjnych formach, który stylem i charakterem nawiązywał do kawiarni wiedeńskich[90]. Pawilon dorównywał wysokością sąsiedniej kamienicy, a dzięki rozmieszczeniu na wysokości piętra dodatkowej strefy ogromnych okien, jego wnętrze było efektownie doświetlone. Wnętrze to ozdobił biegnący pomiędzy oknami fryz, którego autorem był Karol Frycz, a dekoracja wzbogacona motywami o inspiracjach ludowych.

W 1966 roku Anna Zawiejska, wdowa po architekcie, podarowała naszemu Muzeum zbiór kilkudziesięciu fotografii budowli, projektów i makiet ze spuścizny po mężu. Znalazły się w nim dwie fotografie związane z kawiarnią, którą krakowianie szybko przezwali Drobnerionem. Oba zdjęcia nie mają autorskich sygnatur. Pierwsza z nich to „projekt hali kawiarnianej i adaptacji lokalu restauracyjnego” dla Romana Drobnera, przedstawiający budowlę od strony Plant. Na drugiej zobaczyć możemy piękne wnętrze samej kawiarni. Podziwiano je dość krótko, bowiem w lutym 1907 roku lokal został zniszczony niemal doszczętnie przez pożar. Wydarzeniu temu poświęcony był artykuł w „Nowościach Ilustrowanych”[91], który również został wklejony do wspomnianego wcześniej katalogu firmy. Czytamy w nim: „Któż nie znał w Krakowie kawiarni Drobnera na plantach u wylotu ulicy Szczepańskiej? Odwiedzali ją

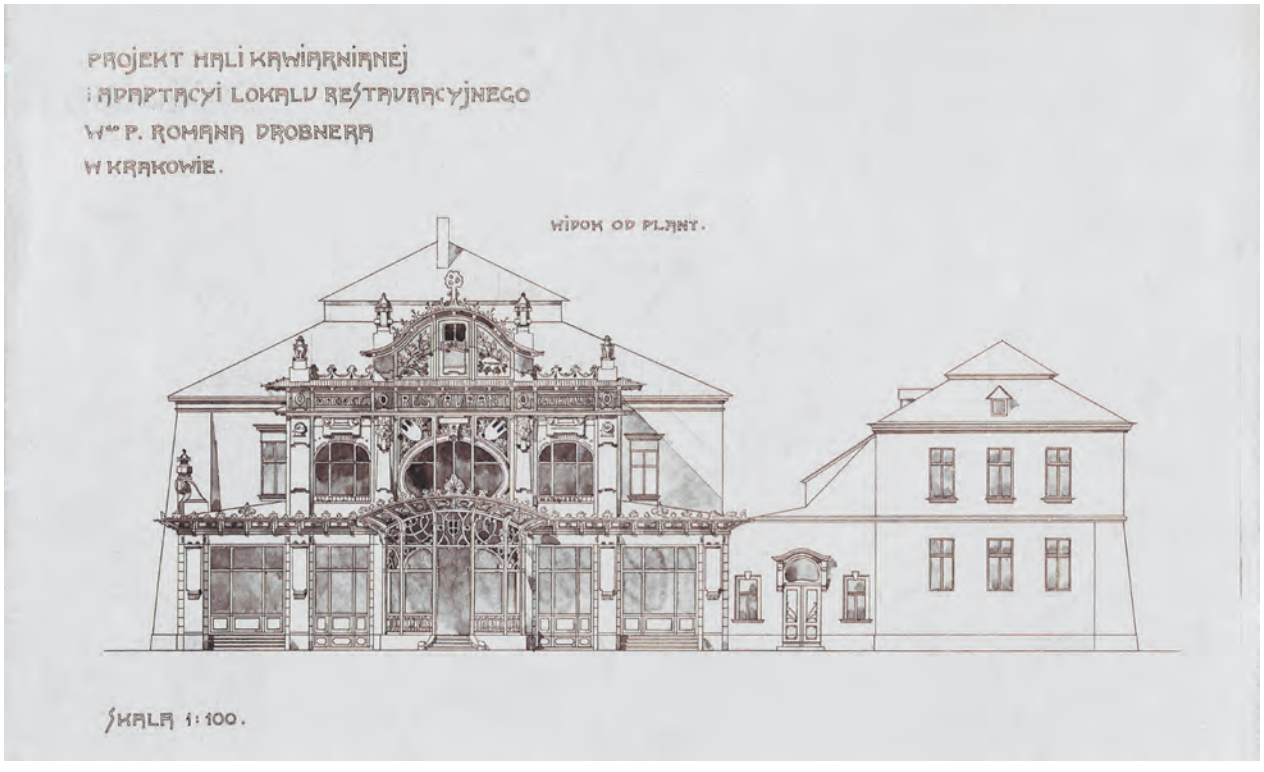
[87] Anna z Fischlerów Drobnerowa urodziła się w Pleszowie pod Krakowem. W czasie powstania styczniowego była sanitariuszką w klasztorze Cystersów w Mogile.

[88] Drobner R.: *Bezustanna walka*. [T. 1]. *Wspomnienia 1883–1918*. Warszawa 1962, s. 27.

[89] *Budowali nowoczesny Kraków. Żydzi w samorządzie miejskim, gospodarczym i finansowym miasta (1866–1939)*. Kraków 2015, s. 96. Książka towarzysząca wystawie o tym samym tytule w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, oddział Stara Synagoga, 19 marca – 25 października 2015 r. Kurator Anna Jodłowiec-Dziedzic.

[90] Purchla J.: *Jan Zawiejski*…, s. 152–156.

[91] „Nowości Ilustrowane” 1907, nr 8, s. 8–9.



Projekt elewacji kawiarni Romana Drobnera od strony Plant, 1904, autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs4423/IX

przejezdni, bywali w niej stale Krakowianie, spędzając chętnie i przyjemnie długie wieczory na koncertach codziennych przy kolacji. Bo też ten pawilon restauracyjny »pod Bronowiczanką« ściągał tłumy publiczności nie tylko dlatego, że miał co wieczór dobrą muzykę, ale przede wszystkim dlatego, że nigdzie indziej nie ma w mieście sali tak dużej, a zarazem wysokiej i dobrze wentylowanej, oraz oświetlonej jasno elektrycznością, jak w biały dzień. (…) Niestety, cały ten pawilon naprzeciw Pałacu Sztuki miał jedną słabą stronę: był z drzewa, mimo że znajdował się w śródmieściu, o kilkanaście kroków od Rynku. Więc nie dziw wcale, że skoro w środę popielcową wyniknął tam z niewiadomej przyczyny drobny ogień, nie pomógł ratunek natychmiastowy, bo pożar przybrał groźne rozmiary, szerząc w sąsiedztwie zniszczenie, a w ciągu godziny ze wspaniałej hali pozostała ruina”[92]. Dalej następuje opis akcji podjętej przez straż pożarną, której udało się uchronić sąsiednie budynki, a także nie dopuścić, by ogień rozprzestrzenił się na sklep i magazyny, w których znajdowały się materiały łatwopalne, jak farby, lakiery czy benzyna.

Budynek został odbudowany jeszcze w tym samym roku przez Władysława Kleinbergera, tym razem już bez udziału Zawiejskiego, a to zmieniło – szczególnie w detalu – pierwotną formę budowli. Nie wszyscy jednak zachwycali się nowym lokalem, krytycznych uwag nie szczędził zwłaszcza Franciszek Klein, historyk sztuki, fotograf, miłośnik Krakowa, który pełen oburzenia pisał: „Gorzej jest z budynkiem restauracji Drobnera, który pretensjonalną krzykliwością swego stylu uderza niemile oko. Równocześnie sam właściciel tego zakładu przyczynia się do oszpecenia plantacji w gorszący sposób. Pominąwszy już dziwny co najmniej pomysł kąpielowych koszów, osłonę przed słońcem w cieniu wielkich kasztanów – trudno powstrzymać oburzenie na widok, w najwyższym stopniu brzydkich i niesmacznych szyldów ogłoszeniowych malowanych na ścianie kawiarni, reklamujących firmę sklepu R. Drobnera i inne. Nie dość, że restauracja Drobnera ciągnie zyski z plantacji nie poczuwając się zupełnie do obywatelskiego obowiązku upiększenia choćby tylko tego kawałka ogrodu przez siebie zajmowanego, ale przeciwnie nie gardząc nawet tak mizernym dochodem jak czynsz za wynajem muru pod reklamę – w tak gorszący sposób oszpeca nam ten najpiękniejszy ogród jakim są plantacje krakowskie”[93].

W swoim lokalu Drobner wprowadził plenerowe koncerty orkiestry, która występowała w ogródku przy Plantach. Opisujący je Stanisław Broniewski wspominał Drobnerion, „w którym po południu koncertuje zespół kameralny. Repertuar tu też inny – przeważają »kawałki salonowe« i romanse cygańskie. Inna też jest przysłuchująca się publiczność: studenci, akademicy i różni młodzieńcy z kategorii »szlifibruków«, którzy – o zgrozo – palą na powietrzu papierosy lub cygara, co absolutnie nie uchodzi. Tu można też się czasem dopatrzyć oburzających wypadków zaczepiania panienek, wracających z seminarium na Podwalu lub z lekcji muzyki”[94].

W 1913 roku, po śmierci Romana Drobnera, wdowa wydzierżawiła pawilon na kinoteatr, który otrzymał nazwę Wisła. Jednak pod koniec I wojny światowej kino zlikwidowano i w 1918 roku lokal odzyskał swój kawiarniany charakter. Krótko dzierżawił go Leon Wyrwicz: „taki sobie zwykły urzędnik kolejowy, adiunkt od spraw biletowych i reklamacji – pan Leon Haraschin. Nazwisko to jeszcze

[92] Ibidem.

[93] Klein F. *Planty krakowskie*. Kraków 1914, s. 69–70.

[94] Broniewski S.: Kraków wczorajszy w anegdocie…, s. 327–328.



Kawiarnia Pavillon na rogu placu Szczepańskiego i Plant, ok. 1930 r., fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs6883/IX



Kuchnia w kawiarni Pavillon, ok. 1930 r., fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs18534/IX



Wnętrze kawiarni Pavillon. Pierwszy z prawej Józef Flach, trzeci Leon Wyrwicz, ok. 1930 r., fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs6878/IX



Wnętrze kawiarni Pavillon, ok. 1930 r., fot. Stanisław Mucha; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs18961/IX

nikomu nic nie mówiło, lecz jego pseudonim – Leon Wyrwicz – to już coś! (…) Wyrwicz jako aktor i autor swych monologów – to oddzielna karta sceny polskiej. To karta w złotych obwódkach, nie spotkana nigdzie w teatrze. Konia z rzędem temu, kto wskaże drugiego aktora samotnego jak palec na scenie, bez szminki, kostiumu, dekoracji, a tylko z przylepionym do ust papierosem i to w trzygodzinnym programie. W historii sceny polskiej nie znajdziemy podobnego przykładu, by aktor aż do łez rozśmieszył publiczność"[95]. Niestety kabaret Rozmaitości niedługo gościł w Drobnerionie, tak jak i kolejni dzierżawcy. Dopiero w 1927 roku kawiarnię przejął Jan Bisanz, właściciel kilku innych lokali, który nazwał ją z francuska Pavillon. W zamieszczonej reklamie zawiadamiał on, że restauracja i kawiarnia Pavillon to: „Najładniejszy i największy lokal Krakowa. Pierwszorzędna kuchnia i znana ze swej dobroci kawa. Lokal predestynowany do większych przyjęć i zbiorowych wycieczek w ilości do 600 osób. W miesiącach letnich weranda – ogród, położona wśród kwiecia i drzew plantacyjnych. Pierwszorzędna orkiestra jazzbandowa i salonowa. Dansing. Lokal otwarty bez przerwy do g. 2-giej w nocy"[96]. Właśnie z tego nowego okresu prosperity posiadamy 10 fotografii wykonanych przez Agencję Fotograficzną „Światowid" na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Ukazany został na nich sam budynek z tarasem ogródka, ocienionym od strony Plant wielkimi kasztanami, oraz wnętrze kawiarni. Tylko na jednym uwiecznione zostało zaplecze – kuchnia z kucharzami, kuchcikami i pomywaczkami. Pozostałe przedstawiają główną salę z rozstawionymi stolikami oraz z podestem dla zespołu muzycznego. Na kilku ujęci zostali goście, co ciekawe, na większości z nich przy zastawionych stolikach zasiedli wyłącznie elegancko odziani panowie. Szczególnie interesująca jest ta, na której uwieczniony został wspomniany wcześniej Leon Wyrwicz, a obok siedzi Józef Flach, prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich. Ostatnia fotografia przedstawiająca wnętrze kawiarni wykonana została na początku lat trzydziestych XX wieku przez Stanisława Muchę. Przy stolikach, jak widzimy, zgromadziło się mieszane towarzystwo, na podium siedzą muzycy, zaś w centrum sali na parkiecie wiruje kilka par. Chociaż

[95] Ibidem, 395–396.

[96] *Księga adresowa miasta Krakowa i województwa krakowskiego z informatorem m. st. Warszawy, wojew. kieleckiego i śląskiego. Rocznik 1933/34*. Kraków 1933, dział VII, s. 83.



Strażacy likwidujący złamany konar w ogródku kawiarni Pavillon, 7 maja 1933 r., fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs6884/IX



Ogródek kawiarni Esplanada przy Plantach, 1955–1958, fot. Henryk Hermanowicz; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs21657/IX/2

orkiestra usadowiona jest w głębi, można z całą pewnością stwierdzić, że sfotografowanym dyrygentem jest Władysław Górzyński. Był on też znakomitym skrzypkiem: „grał i do tańca, i do różańca. Wiedział co kto lubi, a nawet odgadywał myśli każdego gościa"[97]. Właściwie nazywał się Adolf Grynberg, a urodził się w Krakowie, w rodzinie o dużych tradycjach muzycznych. Jego ojciec, Józef, był skrzypkiem w orkiestrze Johanna Straussa syna, brat, Tadeusz, skrzypkiem, a Zdzisław wybitnym dyrygentem o europejskiej sławie. Górzyński studiował w Krakowie, a potem w Lipsku i Berlinie. Po powrocie do rodzinnego miasta w 1927 roku występował jako dyrygent i kierownik radiowej orkiestry rozrywkowej. Grywał także w kawiarniach i podczas poranków muzycznych w Filharmonii Krakowskiej[98].

Kolejne cztery fotografie zostały wykonane 7 maja 1933 roku. Tego dnia, jak donosił „Ilustrowany Kurier Codzienny", „w południe wydarzył się w Krakowie straszny wypadek, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą większych konsekwencji. Jak wiadomo, w niedzielę w południe zawsze licznie i chętnie gromadzi się publiczność w ogródkach kawiarń i innych. Tak też i w ubiegłą niedzielę liczna publiczność obsiadła stoliki tarasu kawiarni »Pavillon« na rogu placu Szczepańskiego i plant.

[97] *Ibidem*, s. 437.

[98] Stańczyk K.: Władysław Górzyński. W: *Encyklopedia Szczecina*. T. 1. [online]. Szczecin 1999 [dostęp: 21 kwietnia 2015 r.]. Dostępny w internecie: http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Władysław_Górzyński.



Pawilon Biura Wystaw Artystycznych (Bunkier Sztuki), lata 70. XX w., fot. Janusz Podlecki; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-7091/N



II Międzynarodowe Biennale Grafiki – *wystawa w BWA, 1968, fot. Henryk Hermanowicz; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-8603/N/300*

Ponad stolikami ogródka »Pavillonu« od strony plant wznosi się kilka starych kasztanów, których sędziwość znaczy się wyraźnie ich spruchnieniem. Kilka minut przed godziną 1-szą usłyszeli zgromadzeni silny trzask, wydobywający się spośród konarów jednego ze starych kasztanów. (…) Z wysokości około 7 m złamał się gruby konar o przekroju około 30 cm i długości 5 metrów i runął na stoliki i siedzącą przy nich publiczność"[99]. W wypadku tym poszkodowanych zostało pięć osób, w tym jedna dość ciężko. Na miejscu szybko pojawiła się straż pożarna: „a w chwilę po niej na miejsce katastrofy przybył wiceprez. Ostrowski"[100]. Na fotografiach uwieczniono strażaków usuwających spróchniały konar i sprawdzających pozostałe oraz zatroskanego wiceprezydenta Witolda Ostrowskiego.

Podczas okupacji Pavillon został zamieniony na ekskluzywne Volksdeutsches Ringkasino, zaś przez kilka powojennych lat działała tam kawiarnia z dancingiem – Adria, na początku lat pięćdziesiątych XX wieku stał się zwykłą jadłodajnią drugiej kategorii pod nazwą Powszechna, aż wreszcie w 1955 roku nadeszły lepsze czasy – w odnowionym lokalu powstał dancing Esplanada. W naszej kolekcji znajdują się trzy fotografie Henryka Hermanowicza z tego okresu działalności kawiarni, ukazują one tylko ogródek przy Plantach.

Zbliżał się jednak kres działalności popularnego, liczącego pół wieku lokalu. Od pewnego czasu toczyły się dyskusje nad wybudowaniem pawilonu wystawienniczego. Na początku 1959 roku był już gotowy wstępny projekt takiej budowli, ustalono nawet lokalizację – miał on powstać właśnie na działce przy Plantach. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był najmłodszy syn Romana Drobnera, ówczesny poseł Bolesław Drobner, członek sejmowej Komisji Kultury. Pierwotna koncepcja zakładała wkomponowanie secesyjnego budynku w nową zabudowę oraz zaadaptowanie na cele wystawiennicze. Jednak w dalszym ciągu prac projekt ten ewoluował i Esplanada została wyburzona, mimo obrony pawilonu, w którą zaangażowali się mieszkańcy Krakowa.

Na działce powstałej po rozebraniu kawiarni wybudowano w latach 1960–1964 pawilon Biura Wystaw Artystycznych według projektu Krystyny Tołłoczko-Różyskiej. W betonową bryłę tej nowej realizacji został wkomponowany XVIII-wieczny budynek spichlerza, znajdujący się przy Plantach. Autorami rzeźby fasady – beton z odciśniętymi szalunkami – są Stefan Borzęcki i Antoni Hajdecki. Nowy budynek otwarto 11 października 1965 roku, a krakowianie szybko nazwali go Bunkrem Sztuki. W naszych zbiorach tylko dziewięć czarno-białych negatywów, wykonanych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku przez Henryka Hermanowicza i Janusza Podleckiego, przedstawia fasadę tej nowej budowli. Wnętrza pawilonu uchwycone zostały również na negatywach (osiem sztuk) Henryka Hermanowicza. Zostały one wykonane w 1968 roku podczas *II Międzynarodowego Biennale Grafiki*. Zaprezentowano na nim tysiąc prac, w biennale wzięło udział blisko 400 artystów z 43 krajów całego świata, w tym z kilku krajów, które nie były reprezentowane na *I Biennale*, jak Nowa Zelandia, Turcja, Syria, Zjednoczona Republika Arabska, Kolumbia, Peru, Hongkong, Islandia, Luksemburg. „Oczywiście wybrane prace stanowią tylko część z tych, jakie zostały nadesłane, a wśród odrzuconych decyzją jury wiele było takich, które reprezentują wysoką klasę światową"[101]. Ekspozycja została urządzona w Pałacu Sztuki oraz pawilonie BWA. Maciej Gutowski tak opisywał wartość zaprezentowanych na wystawach prac: „Na początku imponuje warsztat. W mniejszym nawet stopniu imponował na poprzednim Biennale, teraz zaskakująca jest przewaga prac warsztatowo świetnych, wirtuozerskich. Wszystkie możliwe subtelności warsztatu, przy bezapelacyjnej, jednoznacznej decyzji, najwyższa precyzja kreski, zróżnicowanie materii, lapidarne określenie formy, trafność mocnego za-

[99] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1933, nr 127, z 9 maja, s. 4.

[100] Loc. cit.

[101] „Dziennik Polski" 1968, nr 125, z 25–26 maja, s. 4.

zwyczaj koloru (przeważa grafika barwna). To jeszcze nic, bo oto nagle grafika staje się reliefem, w jednorodną materię grafiki wprowadzone są elementy cytowane, fragmenty reprodukcji, fotografie, a wszystko nie jest kolażem – będąc inną, staje się tą samą materią"[102]. W dalszym ciągu artykułu dowiadujemy się także, jaka była tematyka zaprezentowanych grafik: „Ustosunkowanie się do świata. Problematyka społeczna, najbardziej nękające człowieka niepokoje odżyły z całą mocą intensywnych wizji, dowodząc, jak trafne było ustalenie tematu wystawy dwa lata temu: »Człowiek i świat współczesny«. Dziś na ten temat usiłują odpowiedzieć artyści całej ziemi"[103]. Negatywy Hermanowicza ukazują przestronne, jasno oświetlone sale, w których rozwieszono na ścianach i ekranach prezentowane dzieła artystów, część z nich ułożono w płaskich gablotach. Prace zostały podzielone według kraju pochodzenia twórców.

Ostatnia fotografia przedstawiająca wnętrze Biura Wystaw Artystycznych i prezentowaną tam wystawę została wykonana w 1976 roku przez Stanisława Markowskiego i pochodzi z zestawu fotokroniki wydawanej co miesiąc przez Krajową Agencję Wydawniczą. Na zdjęciu ukazany został fragment ekspozycji *Dzieło sztuki w konserwacji*, której zadaniem było przybliżenie tajników rzemiosła konserwatorskiego oraz przypomnienie skarbów kultury narodowej. Wystawa miała także „przedstawić obraz osiągnięć plastyków konserwatorów krakowskiego okręgu ZPAP dokonanych w dziedzinie konserwacji dzieł sztuki w minionym trzydziestoleciu"[104]. Wśród uwiecznionych na odbitce eksponatów znajdują się m.in. XIX-wieczna chorągiew z kościoła parafialnego w Limanowej[105], cerkiewna chorągiew procesyjna przedstawiająca Trzech Patriarchów z 1839 roku (własność Muzeum Narodowego w Krakowie)[106], pochodzący z 1918 roku sztandar Związku Weteranów Powstań Narodowych z Siemianowic Śląskich[107], alegoria Męstwa z krakowskiego kościoła św. św. Piotra i Pawła, z nagrobka Branickich[108].

Photographs Linked with Szczepański Square in Kraków in the Collection of the Photography Department of the Historical Museum of the City of Kraków, Part 1

The collection of photographs linked with Szczepański Square that is held at the Photography Department of the Historical Museum of the City of Kraków does not contain many items. A possible reason for it is that the plaza itself, located in the vicinity of the Main Market Square, has a relatively short history and has not seen any particularly exciting events since its origins. Laid out in the early nineteenth century, the square served as a marketplace for a major part of its history until it was converted into a parking lot and continued in that role for several decades after World War II.

The majority of the photographs and negatives in the Museum collection date from the early nineteenth or the early twentieth century. Most of them are general views of the place, which is often featured in them as a background for events taking place in it. A large group of photographs encompasses depictions of the Palace of Fine Arts (Pałac Sztuki) and exhibitions it hosted. Other buildings on the perimeter of the square are not so extensively documented. The earliest images come from the photographic studio of the Krieger family and have the form of glass plates produced through the application of the collodion process. Most of the pictures from the interwar period were taken by photographers of the Agencja Fotograficzna "Światowid", the photographic studio that was part of the powerful local newspaper corporation of the time, the Illustrated Daily Courier (Ilustrowany Kurier Codzienny). Vistas of Szczepański Square taken shortly after World War II are usually attributed to Henryk Hermanowicz, Janusz Podlecki, or Leszek Jesionkowski. A large group of photographs was accessioned from the collection of the former Museum of Industry (Muzeum Przemysłowe), while some others are unsigned pictures taken by amateur photographers. The article discusses photographs featuring vistas of the square and its surrounding buildings, as well as those conveying past events in the square, the interiors of some of the houses on its perimeter, and likenesses of a few local dwellers.

Two of the earliest photographs showing Szczepański Square were taken by Ignacy Krieger in the second half of the 1860s. Other pictures featuring scenes from the marketplace date back to the period of twenty years between the world wars and were taken by photographers working for the Agencja Fotograficzna "Światowid". One of the most momentous events ever witnessed by Szczepański Square was the funeral of Marshal Józef Piłsudski in 1935. Our collection includes pictures by three individuals, whose identity has not been established, unfortunately; they photographed the event and people who participated in it.

The photographs that come next in the chronological order of the collection show concerts held to inaugurate

[102] „Dziennik Polski" 1968, nr 127, z 29 maja, s. 3.

[103] *Loc. cit.*

[104] *Dzieło sztuki w konserwacji. Katalog wystawy*. Red. M. Wojterska. Kraków 1976, s. 7.

[105] *Ibidem*, s. 44.

[106] *Loc. cit.*

[107] *Ibidem*, s. 49.

[108] *Ibidem*, s. 52.

the annual event known as Kraków Days (Dni Krakowa), which was celebrated in Szczepański Square between 1936 and 1938. The place also played host to a harvest festival (1938) and a display of anti-aircraft military equipment (1939), both of which are presented in the following images. The period of German occupation is represented in as little as three small-size pictures, taken by unknown photographers. Over the next few years, the square must have been of little interest for photographers; the subsequent pictures in the collection were taken only in the mid-1960s, when the place was converted into a parking lot during a refurbishment process conveyed in six photographs and three negatives. The last batch of 40 photographs is only partially linked with Szczepański Square; the pictures were accessioned as a gift from the Office of Secretary of the Monument to Stanisław Wyspiański Competition. Taken by Jadwiga Rubiś, they feature design drawings sent in by contestants, plaster models of designed monuments, and scale models showing the location of potential monuments in the square.

The majority of the photographs associated with the Stary Theatre are held in the Theatre Branch of our Museum. At the Photography Department there are but a few pictures, positives and negatives showing the edifice of Poland's oldest and still functional theatre. Dating from the interwar period are several photographs featuring events hosted by the theatre, such as concerts, regional soirees, balls, or a radio exhibition held in 1937 to commemorate the tenth anniversary of the Kraków station of the Polish Radio.

The eighteenth-century house at number 2 is shown in one of the photographic plates by Ignacy Krieger and in two unsigned photographs from the turn of 1907 and 1908, which were taken shortly before the building was pulled down. The modern house in the style of the Vienna Secession built in that location for undertaker Jan Wolny can only be found in pictures featuring general views of the area; however, we have photographs of the interior of that house, taken in the 1930s by photographers working for the Agencja Fotograficzna "Światowid". Located on the second storey, the said interior was the seat of Lawyers' Club. Some 20 photographs present a few of the events held in the premises of the Club, such as literary and artistic soirees, ceremonial meetings to share blessed food at Easter, and the award ceremony for pilots who won an air race championship organised by Kraków's flying club (Aeroklub Krakowski) (1934). Taken in 1936 were the photographs in a series presenting the award ceremony for the winners of a novel competition under the auspices of the Ilustrowany Kurier Codzienny. The period after 1945 is represented by a black and white picture of painter Alojzy Siwicki in his atelier and three coloured art photographs taken by Janusz Podlecki for the exhibition entitled *Art Noveau Style in the Architecture of Kraków* (*Secesja w architekturze Krakowa*).

The House Under Lord Jesus (kamienica Pod Panem Jezusem) was built in 1588, when the local medieval structures became a hospital complex for impoverished merchants. From 1890, the building was property of Roman Drobner. Our Museum collection contains a number of mementoes of the Drobner family, presented to us by Roman's grandson, Mieczysław Drobner, in 1968. The majority of the photographs of the building feature the pavilion housing a café, designed by Jan Zawiejski and annexed to the main body of the construction. The café was taken down in 1959, and in 1960–1964 a pavilion of the Art Exhibition Bureau (Biuro Wystaw Artystycznych) designed by Krystyna Tołłoczko-Różyska was built in its location. The building and the interior of the pavilion were captured in negatives by Henryk Hermanowicz and Janusz Podlecki.